

 **NASZE
SPRAWY**



**Finał
goalballa**

Pro Publico Bono dla FSON

Targi Rehabilitacja 2006

Jubileusz krakowskiej MUSI

Człowiek bez Barrier

FSON nagrodzona Pro Publico Bono..... s. 4

„Dzieła na rzecz Kultury i Dziedzictwa Narodowego to kategoria, w której nagrodzono Fundację Sztuki Osób Niepełnosprawnych z Krakowa



Reformy albo... ciemność s. 7

Czy zwycięska koalicja realizuje przedwyborcze obietnice? Próba oceny działalności nowego Sejmu

Jubileusz MUSI w Krakowie s. 14

Dopisania kolejnych dekad do sześciu dotychczasowego funkcjonowania życzyło Jubilatce wielu przedstawicieli instytucji, organizacji i kontrahentów



Człowiek bez Barier 2006 s. 16

Laureatką czwartej edycji popularnego plebiscytu organizowanego przez Magazyn Integracja została Paulina Zales



Finał goalballa: Ekspresja ciszy.. s. 20

W turnieju tej pełnej ekspresji gry dla sportowców z dysfunkcją wzroku Słazacy rozdzielili dwa zespoły lubelskie



Integracyjna eskapada s. 23

Niepełnosprawni z Jeleniej Góry od lat potrafią realizować swe podróżnicze pasje, tym razem w Turcji



Dawanie jest życiem s. 26

Relacja z XIV Festiwalu Piosenki, Teatru i Plastyki w Łęcznej – rozwijającego się przedsięwzięcia artystycznego, poszukującego nowatorskich form



W NASTĘPNYM NUMERZE M.IN.:

- Prezentacja ostatecznej wersji autopoprawki do rządowego projektu nowelizacji ustawy o rehabilitacji
- Omówienie i komentarz do założeń nowej ustawy o rehabilitacji
- Jubileusz 15-lecia FOZI i spotkanie spółdzielców
- Konferencja w Dusznikach Zdroju

Czy ZPCh izolują?

Autopoprawka do rządowego projektu ustawy o rehabilitacji ukała się pod koniec sierpnia 2006 r. i została skierowana do konsultacji społecznych i międzyresortowych. Ponieważ daje ona możliwość refundacji składek na ubezpieczenie społeczne zatrudnionych osób niepełnosprawnych w pełnej wysokości, została generalnie pozytywnie oceniona przez organizacje biorące udział w procesie konsultacji.

Przez kilka miesięcy nie była natomiast znana – przynajmniej oficjalnie – opinia poszczególnych resortów do tej propozycji. W połowie listopada Anna Kalata – minister pracy i polityki społecznej zapowiedziała, że nastąpi w tym zakresie przyspieszenie i być może Rada Ministrów zajmie się autopoprawką w trybie pilnym, jeszcze w listopadzie. Tak też się stało, bo niemal „rzutem na taśmę”, 30 listopada rząd ją przyjął, tym samym zyskała status przedłożenia rządowego. Trzeba jeszcze dodać, że w okresie od jej ogłoszenia tekst autopoprawki ewoluował, a wniesione zmiany są zgodne z postulatami organizacji środowiskowych.

Czy i kiedy nowelizacja ustawy o rehabilitacji wraz z autopoprawką staną się obowiązującym aktem prawnym będzie teraz zależeć od tempa prac Sejmu, nie można wykluczyć, że nastąpi to jeszcze w pierwszym kwartale 2007 roku.

O konieczności uchwalenia nowego aktu prawnego, w centrum którego mają być osoby niepełnosprawne, a nie organizacje wsparcia czy pracodawcy, zapewnił 21 listopada na konferencji w Senacie Mirosław Mielniczuk, pełnomocnik rządu ds. osób niepełnosprawnych. Planowane wejście w życie nowej ustawy z początkiem 2008 r. musi zostać prolongowane, ze względu na przedłużenie ważności przez Komisję Europejską jej Rozporządzenia 2204/2002, które określa poziom dopuszczalnej pomocy publicznej dla przedsiębiorców. Pomoc ta jest jednym z istotniejszych instrumentów wspierania aktywności zawodowej osób niepełnosprawnych, zatem nowa ustawa o rehabilitacji nie może zostać uchwalona przed ukazaniem się nowego rozporządzenia Komisji Europejskiej, które te kwestie reguluje.

Minister Mielniczuk zapewnił, iż założenia do nowej ustawy są w trakcie opracowywania i wkrótce zostaną skierowane do konsultacji społecznych.

W listopadzie ukazał się również raport Organizacji Współpracy i Rozwoju Ekonomicznego (OECD), w którym analizie poddano sytuację osób niepełnosprawnych m.in. w Polsce. Konstatuje on znany fakt bardzo niskiego poziomu ich zatrudnienia, zalecając reformę systemu rentowego i wprowadzenie zachęt finansowych dla rencistów skłaniających ich do powrotu na rynek pracy. Gdzie są te miejsca pracy oczekujące na byłych rencistów, tego już raport nie wskazuje.

Kolejne zalecenia to poprawa jakości rehabilitacji zawodowej i szkoleń oraz uproszczenie systemu subsydiowania zatrudnienia osób niepełnosprawnych. Wydają się być one jasne i racjonalne, natomiast nie do końca rozumieć kolejne zalecenie, że należy zwiększyć efektywność zakładów pracy chronionej, te zaś są elementem izolującym niepełnosprawnych i utrudniającym integrację na otwartym rynku pracy. O co tu chodzi...? Kto, i z kim chce się integrować i kto mu w tym przeszkadza?

Ryszard Rzebko

Na okładce:

Na turnieju goalballa
atakuję zespół z Katowic

fot. ina-press



Nasze Sprawy – Pismo Rehabilitacyjno-Gospodarcze – Magazyn Niepełnosprawnych

Wydawca i Redakcja: „Nasze Sprawy”, 40-084 Katowice, ul. Sokolska 3. Redaktor naczelny: Ryszard Rzebko
tel./faks 032. 253 05 41, 259 62 21..5, tel. kom. 0601. 414 460,
e-mail: redakcja@naszesprawy.com.pl www.naszesperawy.com.pl www.niepełnosprawni.info.pl

Redakcja techniczna i przygotowanie poligraficzne: Agencja ina-press Katowice.

Druk: TRIADAPRESS, Katowice.

Redakcja zastrzega sobie prawo skrótów i zmian w nadsyłanych materiałach oraz nie bierze odpowiedzialności za treść ogłoszeń.

Uroczystego otwarcia XIV Międzynarodowych Targów Sprzętu Rehabilitacyjnego oraz Sprzętu dla Osób Niepełnosprawnych dokonał 26 października w Łodzi Mirosław Mielniczuk, pełnomocnik rządu ds. osób niepełnosprawnych.

– Od 14 edycji targów udaje się nam pokazywać, że osoby niepełnosprawne nie muszą być skazane na siebie.

Niech to spotkanie będzie kolejnym przestaniem, że nowoczesne technologie, poradnictwo i nowoczesny sprzęt są skierowane do potrzebujących pomocy – powiedział Paweł Babij, dyrektor INTERSERVIS-u, organizator imprezy.



Minister Mirosław Mielniczuk dokonuje otwarcia Targów

Dla życiowej aktywności

Zwiedzający mogli obejrzeć propozycje 220 wystawców. Było co oglądać i podziwiać. Targom towarzyszyły liczne spotkania, posiedzenia, konferencje, seminaria, a także rajd rowerowy oraz integracyjny rajd pieszy dla osób z różnymi rodzajami niepełnosprawności. Spotkanie Konwentu „Sprawnie dla Nie-sprawnych” było ciekawą publiczną debatą nt. kierunków i tempa wprowadzania koniecznych zmian w systemie zaopatrzenia ortopedycznego. Na wysokim poziomie merytorycznym stała, zorganizowana przez KIG-R, konferencja nt. barier w aktywizacji zawodowej osób niepełnosprawnych. Wiele mówiono także na osobnych seminariach o turystyce i krajoznawstwie wśród i z osobami niepełnosprawnymi, o znaczeniu zdrowego stylu życia, zapobieganiu i sposobach leczenia i rehabilitacji różnych dysfunkcji. Prezentacja nowinek ortopedycznych, projektów EQUAL realizowanych przez PFRON, warsztaty dla osób niepełnosprawnych dotyczące m.in. poszukiwania pracy i zatrudnienia – to tylko nieliczne przykłady z bardzo bogatej oferty targowej. Trzeba było dokonywać bardzo trudnych

wyborów, zawsze z uczuciem niedosytu i żalu, że nie można się rozdziwić, a często nawet podzielić na jeszcze więcej części, by uczestniczyć w wielu ciekawych seminariach czy prezentacjach.

Wśród zgłoszonych do konkursu komisja – mająca bardzo trudne zadanie – nagrodziła i wyróżniła wiele produktów według różnorodnych kategorii.

Złoty Medal Targów Rehabilitacja 2006 otrzymała firma KALMED z Poznania za BALANCE-TRAINER, statyczno-dynamiczne parapodium, balanser i pionizator w jednym urządzeniu, które jest przeznaczone dla osób z częściowym lub pełnym ograniczeniem umiejętności utrzymania pozycji stojącej. – Daje możliwość pewnej, stabilnej pionizacji i dynamicznych ćwiczeń – zapewniał prezentujący.

Nagrodę w kategorii: sprzęt rehabilitacyjny przyznano firmie MEDEN-IN-MED z Koszalina za stół do masażu i terapii TERAPEUTA, którego charakterystycznymi cechami są m.in.: łatwo dostępna elektryczna regulacja wysokości

za pomocą przełącznika ramowego, elektryczna regulacja dzielenia części środkowej, 4 niezależne stopki regulacyjne i wiele innych elementów osprzętu dodatkowego.



dokończenie na str. 8

PRO PUBLICO BONO i...pro domo sua



L aureatem pierwszej nagrody w kategorii „Dzieła na rzecz Kultury i Dziedzictwa Narodowego” została Fundacja Sztuki Osób Niepełnosprawnych w Krakowie, za organizację dziewięciu edycji Międzynarodowego Biennale Sztuk Plastycznych.

To prestiżowe wyróżnienie przypadło w 15 rocznicę jej powstania i – szczególnie w moim przypadku – pobudziło do wspomnień i refleksji. Bowiem towarzyszyłem jej od początku, będąc świadkiem, uczestnikiem, a nawet sprawcą niektórych spośród rozmaitych form działalności tej autentycznie społecznej i „oddolnej” inicjatywy. Także w roli małopolskiego i krakowskiego reportera „Naszych Spraw” od ponad dziesięć już lat systematycznie relacjonuję dokonania Fundacji.

Zacząłem się skromnie: od organizacji konkursu plastycznego przez grupę przyjaciół śp. red. Wojciecha Tatarczucha. Człowieka, obdarzonego ogromną energią życiową, pełnego inwencji i „siły przebiccia”, jakby na przekór wielkim mobilnym ograniczeniom po przebytej polio.

Duże powodzenie konkursu ujawnił fakt, że nawet wówczas, w pierwszych latach trudnej transformacji, przy ogromnym niedostatku, nie wolno było zaniedbywać potrzeb duchowych bardzo licznych niestety grup ludzi niepełnosprawnych mających utrudniony, bądź nie mających wcale dostępu do ekspresji artystycznych, do sztuki, do jej uprawiania i korzystania z jej dóbr.

Artykulacja i spisanie tych spraw stało się niemal samoistnie gotowym statutem Fundacji Sztuki Osób Niepełnosprawnych, która wkrótce została formalnie zarejestrowana w 1991 roku. A potem zaczęła się żmudna praca, bez własnej siedziby i w zasadzie bez środków, o które trzeba było uparcie zabiegać. A trzy lata później nagle Wojtko zabrakło... Na szczęście nader fortunną kontynuatorką okazała się Helena Maślana, niezwykle pracowita, systematyczna

W Święto Narodowe, 11 listopada w Teatrze imienia Juliusza Słowackiego w Krakowie, odbyła się coroczna uroczystość wręczenia nagród w ósmej edycji Konkursu Pro Publico Bono – na Najlepsze Dzieło Obywatelskie 2006 roku.



i...uparta. A właśnie upór i konsekwencja są cechami niezbędnymi w pełnieniu funkcji prezesa i głównego organizatora prac Fundacji.

Biennale i jego dziewięć edycji jest w dokonaniach FSON pozycją szczególną. Wysoki poziom prezentowanych prac i globalny nieomal zasięg, poparty dobrą organizacją, znalazły powszechne uznanie. Ale obok tego cyklicznego ważna jest praca na co dzień, która w ciągu minionych piętnastu lat składa się na niemały dorobek:

- ponad 300 wystaw plastycznych indywidualnych i zbiorowych niepełnosprawnych twórców, amatorów i profesjonalistów,
- otwarcie w 1999 roku Galerii Sztuki Osób Niepełnosprawnych „Stańczyk”,
- organizowanie corocznie ogólnopolskich konkursów literackich,
- działalność wydawnicza: kwartalniki artystyczne „Słowem i Kształtem”, książki, kartki pocztowe, katalogi, plakaty, kalendarze itp.
- arteterapia i edukacja: w tym zakresie zorganizowano Studium Wiedzy o Sztuce dla osób niepełnosprawnych przy Politechnice Krakowskiej (163 absolwentów z całej Polski otrzymało świadectwa ukończenia Studium),
- warsztaty plastyczne i literackie,
- turnusy arteterapii i plenery, w tym „podziemne” o zasięgu międzynarodowym, wspólnie z Muzeum Zup Krakowskich w Kopalni Soli w Wieliczce,
- Grupa teatralna „Stańczyk”,
- Centrum Informacji Kulturalnej dla Osób Niepełnosprawnych przy Galerii „Stańczyk” w Krakowie przy ulicy Królewskiej 94,

– Centrum Informacji dla Osób Niepełnosprawnych przy MOWIS w Nowej Hucie.

Więcej informacji na temat działalności i dokonań Fundacji Czytelnicy znajdą na jej stronie domowej pod adresem: www.idn.org.pl/fson, a także w archiwalnych numerach naszego miesięcznika.

Helenę Maślana wspierają współpracownicy, choć ich liczba wydaje się nieproporcjonalnie mała w stosunku do dokonań. Należą do nich między innymi panie Justyna Kieresieńska, Jadwiga Mazur, Dorota Maślana, Danuta Zajda, państwo Teresa i Piotr Chornikowscy, panowie Jan Stopczyński, Ryszard Rodzik, jeden z założycieli Fundacji – Andrzej Gerlach, niżej podpisany i kilkoro innych.

W kręgu oddziaływania Fundacji znajduje się około trzech tysięcy osób niepełnosprawnych, nie licząc szerokiej publiczności na imprezach artystycznych i czytelników jej publikacji.

„I to by było na tyle” – jak mawiał prof. Stanisławski – tym razem *pro domo sua*, z odpowiednią proporcją dumy i skromności, kończę, by zawiadomić Czytelników o tym jubileuszu i wyróżnieniu.

Janusz Kopczyński
fot. Fundacja Konkurs
Pro Publico Bono



11 listopada w Teatrze im. Juliusza Słowackiego odbyła się uroczystość wręczenia dorocznych nagród w konkursie PRO PUBLICO BONO. W roku 1999 ówczesny Prezes Rady Ministrów, Pan prof. Jerzy Buzek, z okazji dziesięciolecia Odrodzenia Rzeczypospolitej ogłosił Konkurs na najlepszą inicjatywę obywatelską „Pro Publico Bono”.

Chciano w ten sposób zwrócić uwagę opinii publicznej na wkład, jaki w rozwój – tak społeczny, jak i gospodarczy Polski – wniosło odrodzone społeczeństwo obywatelskie. Inicjatorami powołania Fundacji Konkurs Pro Publico Bono byli: Pan Jan Nowak-Jeziorański oraz laureaci Konkursu Jubileuszowego p.p. Izabela Dzieduszycka i Krzysztof Pawłowski. Do inicjatywy tej włączył się Rzecznik Praw Obywatelskich, prof. Andrzej Zoll.

Konkurs na Najlepszą Inicjatywę Obywatelską PRO PUBLICO BONO odbywa się pod honorowym patronatem Rzecznika Praw Obywatelskich, dr Janusza Kochanowskiego. Adresatami są organizacje obywatelskie, a konkurs skierowany jest do ludzi, którzy są motorem zmian zachodzących obecnie w Polsce. Kierunek poszukiwań wyznacza aktywność w lokalnym środowisku, w organizowaniu obywateli do zbiorowego działania na rzecz wspólnoty.

Celem Konkursu PRO PUBLICO BONO jest nagradzanie najciekawszych i najbardziej wartościowych inicjatyw organizacji obywatelskich. /.../

Konkurs odwołuje się w swej treści do nowej jakości w życiu publicznym, do czynu obywatelskiego, solidarności i samoorganizacji społecznej. Celem Konkursu jest zarówno promocja aktywności obywatelskiej – wspieranie budowy państwa rozumianego jako wspólnota obywateli, jak i kreowanie obrazu naszego kraju – jako kraju sukcesu samych Polaków. Ważnym kryterium oceny inicjatyw obywatelskich jest przestrzeganie zasad etycznych. /.../

GRATULACJE I WSPOMNIENIE

Z działalnością Fundacji Sztuki Osób Niepełnosprawnych i Wojtkiem Tatarczuchem, jej charyzmatycznym prezesem, zetknąłem się w Krakowie w 1992 roku, od tego też czasu datuje się ścisła współpraca „Naszych Spraw” z tą organizacją. Ponieważ z Wojtkiem „nadawaliśmy na tej samej fali” i nasze niektóre doświadczenia życiowe były zbieżne, łatwo znaleźliśmy wspólny język, a on sam przysyłał do naszego miesięcznika znakomite materiały prasowe – informacyjne i publicystyczne, w tym z międzynarodowych sympozjów dotyczących problematyki niepełnosprawności. Był on również autorem stałej rubryki felietonowej w „Naszych Sprawach” zatytułowanej „Pawim piórkiem”, w której piętnował nieżyciowe przepisy, bezdusność i niekompetencję urzędników wobec osób niepełnosprawnych, wskazywał na dobre przykłady w tym zakresie. Mało kto o tym wie, jako iż autor sygnował swe felietony „Krakauer”.

Rzetelna praca następców Wojtki w Fundacji, w tym szczególnie Heleny Maślanej, spowodowała, że nie tylko przetrwała ona, ale stała się swoistą instytucją dotyczącą wszelkiej działalności artystycznej osób niepełnosprawnych, nie tylko w kraju, instytucją docenianą i nagradzaną.

Organizacje działające na niwie niepełnosprawności wielokrotnie były nagradzane na różnych konkursach, w tym PRO PUBLICO BONO, zawsze jednak za działalność z zakresu ochrony zdrowia, pomocy społecznej, czy charytatywnej. Bardzo mocno należy zatem podkreślić, że Fundacja Sztuki Osób Niepełnosprawnych uzyskała najwyższy laur w dziedzinie kultury i dziedzictwa narodowego. Serdecznie tego gratulujemy.

Ta wspaniała nagroda – najlepszy prezent urodzinowy z okazji 15-lecia działalności FSON – jest też właściwym momentem by przypomnieć sylwetkę Wojciecha Tatarczucha – twórcy Fundacji. Poniższe wspomnienie o Nim, pióra Marii Wołczyńskiej, ukazało się wkrótce po Jego odejściu, we wrześniowym numerze „NS” z 1994 roku.

Ryszard Rzebko

Nigdy nie zgodzę się by na ludziach niepełnosprawnych robiono interes...

...po naszych śladach tylko pył
zostanie
na Drodze Mlecznej gdzieś mknącej
ku gwiazdom...

Wojciech Tatarczuch: *Modlitwa*

Kiedyś ktoś z przyjaciół powiedział: wiesz Wojtek, Ty jesteś jak Michał Anioł – człowiekiem Renesansu. I nie pomylił się.

Ten romantyk, stąpający jednak mocno po ziemi, mimo kul, których musiał używać, urodził się w znaku Barana zaledwie pięć dziesiątek lat temu. Ów zodiakalny układ gwiazd i niezbyt łaskawy los – kiedy miał półtora roku zachorował na Heine – wyznaczyły jego drogę życiową i uczyniły człowiekiem walki. Obdarzony przez naturę licznymi talentami miał jeden niezwykły dar: zjednywania ludzi dla swojej idei. Inspirator niewyczerpany porywał ich swoimi pomysłami, ale najdoskonalszym wykonawcą i realizatorem swych idei był on sam. Nikt nie był w stanie naprawdę zadowolić Go pod tym względem. Niezwykle inteligentny, bystry i celny obserwator, chłonął świat wszystkimi dostępnymi zmysłami. Biolog z wykształcenia, z urodzenia – dziennikarz. Bowiem dziennikarzem trzeba się urodzić. I takim właśnie dziennikarzem był Wojtek. On się nim czuł – z pasji, z miłości, z instynktu.

Kochał wszystko co twórcze, swobodne i niekonwencjonalne. Na przekór losowi, który wcisnął go w ortopedyczny gorset, kule, wózek.

A miłości miał kilka. Z domu wyniósł miłość do sportu – po Ojcu trenersze bytomskich koszykarek. Zawsze niezwykle ciepło mówił o Nim. Bez sentymentalizmów. To Ojciec odszukał Go, wsadził do samochodu i zawiązał do „wariatkowa”, kiedy w swojej młodości chmurnej i durnej chciał rzucić się w fale rzeki i pozbawić życia



odkrywszy zdradę ukochanej. To w tajemnicy przed Matką udali się obaj na podbój krakowskiego UJ-tu, czyli na egzaminy wstępne na studia biologiczne. To również Ojciec dał Synowi własny mięsień do przeszczepu, żeby ułatwić mu możliwość chodzenia.

A Mama? – to były cudowne mazurki świąteczne, których smaku nie zapomniiał, to była klarowna czystość domu i ubranka z marynarkami, których nie cierpiał. Wyzwolili się z nich dopiero na studiach.

Wracając do sportu. Wojtek swoją karierę dziennikarską rozpoczął właśnie od krakowskiego „Tempa”, w którym przez kilka lat pełnił funkcję dziennikarza sportowego, w swych dziennikarskich, sportowych wędrówkach trafiając nawet na londyński Wimbledon, nie mówiąc o oglądanych do dziś z wielką przyjemnością olimpiadach i meczach różnorodnych w rodzimej TV.

Jego talent dziennikarsko-pisarski w połączeniu z zamiłowaniami kulinarnymi – uwielbiał dobrą kuchnię, wyrefinowaną smakowo, sam był świetnym kucharzem (jego kurczak „à la Tatarczuch” to było danie „palce lizać”) – objawił się „wybuchem” siedmiu książek kucharskich m.in. „Rybami na stołach świata”, „Potrawami z królika”, czy dla bardziej wyrefinowanych smakoszy potrawami z mięsa końskiego.

Kochał muzykę i sam świetnie improwizował na fortepianie w stylu jazzowym. Kiedyś, gdy był jeszcze dzieckiem, domowa nauczycielka wyciskała z niego umiejętność gam i pasaży, ale potrafił wyzwolić się z okowów. Jak zawsze...

Kiedy w Kaplicy Jaś Oberbek zagrał dla Ciebie ostatni raz przepiękną hiszpańską muzykę, wiedziałam – byłeś zachwycony, jeszcze nigdy tak pięknie nie grał... Ostatnie lata

zaobfitowały niezwykle w jego życiu: działaniami o prawa osób niepełnosprawnych, o ich godność, walką o uświadamianie „zdrowym”, że ludzie niepełnosprawni mają takie same prawa do życia, zakładania rodziny, sukcesu – jak pięknie ujęła to jego znakomita redakcyjna koleżanka – Jadźka Rubiś.

Z licznych podróży po różnych krajach Europy Zachodniej, Wschodniej i Północnej, podczas których uczestniczył w konferencjach i kongresach osób niepełnosprawnych m.in. w Pradze, Kopenhadze, Helsinkach, Maastricht, czy Budapeszcie przywoził wiedzę na temat europejskich programów i prawnych rozwiązań dotyczących problematyki osób niepełnosprawnych. Te jego wędrówki zaowocowały później tak znaczącymi zdarzeniami jak Sejmik Osób Niepełnosprawnych w Konstancinie, gdzie wraz ze Sławkiem Besowskim i innymi kolegami powołali Krajową Radę Osób Niepełnosprawnych, projektem Karty Praw Osób Niepełnosprawnych w Polsce, który złożył w Ministerstwie Pracy i Polityki Socjalnej. Jak również Jego autorstwa zapis w dokumencie końcowym z konferencji KBWE, która odbyła się w czerwcu 1992 roku w Krakowie o dostępności dziedzictwa kultury dla osób niepełnosprawnych.

W Krakowie również działają dwa zakłady pracy chronionej stworzone przez Niego; był ich Prezesem. Ale najbardziej ukochanym Jego dzieckiem była Fundacja Sztuki Osób Niepełnosprawnych, której był twórcą, założycielem, duszą. To Fundacja zorganizowała dwa Międzynarodowe Biennale Sztuk Plastycznych Osób Niepełnosprawnych, które stały się przeglądem i promocją dzieł plastycznych ludzi z całej Polski i Europy, udostępniając ich sztukę równie znakomitą i profesjonalną w swoich artystycznych osiągnięciach. To Fundacja utworzyła stypendia dla najbardziej uzdolnionych niepełnosprawnych artystów, zaproponowała i opracowała bank danych o niepełnosprawnych twórcach na zlecenie Ministerstwa Kultury i Sztuki. To ona wreszcie wydała przepiękną

serię pokonkursowych, bożonarodzeniowych kart świątecznych, wspaniałe katalogi, plakaty z Biennale i kalendarz na 1994 rok z pracami Jana Niemca – głuchoniemego malarza z Krakowa.

Przyjacielem i niezastąpionym towarzyszem Jego pracy w tych tak niezwykle intensywnych latach był komputer dostarczający mu również w nielicznych wolnych chwilach trochę rozrywki, kiedy dla odprężenia grał z nim w szachy lub uprawiał szalone wyścigi samochodowe na znanych światowych torach. Posługiwał się nim jak specjalista z przygotowaniem profesjonalnym.

To był jeszcze jeden jego talent: profesjonalizm we wszystkim co robił. I zdyscyplinowanie. Nieraz śmiał się mówiąc: jestem mrówką, a wy wszyscy to koniki polne. Ufał ludziom, zyskiwał ich bardzo szybko zgodnie ze swoją naturą, pędzącą wciąż naprzód, ale tym boleśniej odczuwał ludzkie zdrady, nieojalność. Zawsze powtarzał: nigdy nie zgodzę się, aby na ludziach niepełnosprawnych robiono interes.

To jego bezkompromisowość i brak zgody na stagnację, marazm, równą zdradzie najistotniejszych wartości powodowały, że odchodził z organizacji, których sam był założycielem.

Kiedyś zbudował dom. Rodzinny. I taki z cegły. Ostał się tylko ceglany. Ale tęsknił za takim najważniejszym rodzinnym i z uporem rozpoczął od nowa budowanie. I chyba mu się udało. I z tym najintymniejszym i z tym rodzinno-ludzkiem. Bo przecież ludzie go kochali. Wywalczył sobie ich szacunek, respekt i tę nieuchwytną a jednak wszechobecną sympatię, nawet tych, którzy go nie cierpieli, bo walił prosto w twarz co myślał o ich czynach pokretnych, nieszczerych. Czuli się zniewoleni jego siłą.

Wojtku, zostawiłeś mnóstwo nitek różnorodnych, ale wszystkie przesycone Twoją barwą. Najważniejsze, żeby ich nie zerwać – o to będziemy starali się zadbać my, Twoi najbliżsi.

Maria Wolczyńska

Reformy albo... ciemność

Minął już ponad rok od utworzenia i rozpoczęcia pracy przez nowy Sejm, Sejm piątej kadencji, który miał nas doprowadzić do IV Rzeczypospolitej. Państwo miało być tanie i solidarne. A jak jest – każdy widzi. Wszyscy chcieli dobrze, a wyszło tak jak zawsze.

Zapowiadane reformy poszły w odstawkę, a nasza nieopierzona demokracja jest systematycznie psuta. Biorąc pod uwagę jej młody wiek można wręcz mówić o demoralizacji.

Psucie to – notabene – rozpoczęło się już dużo wcześniej, bo proszę sobie przypomnieć wojnę na górze za rządów Mazowieckiego, rozłam w „Solidarności”, teczki Macierewicza, na skutek których upadł rząd Olszewskiego, burzliwy rozpad rządu Suchockiej i awantury, które doprowadziły do wyborczego zwycięstwa SLD. Ten wstrzymał proces reform, przez co władzę ponownie przejęła prawica lecz nieudolne wprowadzanie reform, nieudacznictwo i kłótnie spowodowały rozsypkę w szeregach AWS i przyczyniły się do ponownego przejęcia rządów przez SLD. Te zaś w sposób nie budzący wątpliwości unaocznily cynizm i arogancję rządzących, zaś liczne afery ukazały prawdziwe oblicze tzw. elit politycznych.

Z tej krótkiej powtórki wynika, że Sejm w kolejnych kadencjach zmienia się na gorsze, zaś obecnie robi wrażenie zbioru przypadkowych, przeciętnych osób o żenującym przygotowaniu merytorycznym i niskim morale. Dowodzi tego choćby próba przekupstwa z gwiazdorską rolą posłanki Beger, zaś zdumiewająca logika zwycięskiej w wyborach partii każe nam wierzyć, że to nie posłowie PiS są winni lecz media.

W tym Sejmie nie ma już miejsca na merytoryczne dyskusje, choć od czasu do czasu wybuchają awantury, jest za to z żelazną konsekwencją realizowana dyscyplina partyjna, co jest zaprzeczeniem zasad demokracji. Narasta formalizm, którego szczytowym objawem jest fakt, że marszałek Sejmu reprezentuje już nie całą Wysoką Izbę, będącą wszak reprezentacją narodu lecz własną partię, a posłowie żyją wyłącznie w swoich klubach niczym w zakonach, nie kontaktując się z innymi.

Nie ma więc w Sejmie jednej Polski solidarnej, są co najmniej dwie – koalicja i opozycja, i to mocno skonfliktowane. Powoduje to niebywałą polaryzację sceny politycznej, co z kolei przenosi się na całe społeczeństwo.

Koalicja – niesłychanie zresztą egzotyczna – nie jest ponadto monolitem, a sejmowa kadencja przebiega od kryzysu do kryzysu. W Sejmie i w rządzie zasiadają ludzie z prawomocnymi wyrokami sądowymi, mimo przedwyborczych obietnic PiS o zakazie wykonywania mandatu posła przez takie osoby. Tolerowane są ponadto zachowania niegodne, które co najwyżej określa się mianem „nadużycia semantycznego”, czy wręcz niezgodne z prawem – nie mówiąc o zdrowym rozsądku – jak choćby tzw. giertychowa matura. Zaś w ramach „taniego państwa” absurdalnie mnoży się resorty, by nasycić apetyty żądnych władzy koalicjantów.

Trudno też byłoby ten Sejm zaliczyć do pracowitych, gdyż parlamentarzyści zbyt często zajmują się walką o przetrwanie, co nie jest łatwe w tej koalicji – z prawie czterystu złożonych projektów ustaw nie uchwalono nawet połowy. Nie wprowadzono żadnych elementów reformy w służbie zdrowia, nie stworzono koszyka gwarantowanych świadczeń medycznych, leżą reformy finansów publicznych, dotyczące działalności gospodarczej, walki z wykluczeniem społecznym, czy reforma podatków. Bo trudno za nie uznać becikowe, czy gwarancje finansowe dla górników. A gdzie są nowe miejsca pracy, obniżenie kosztów edukacji, gdzie buduje się owe obiecane trzy miliony mieszkań?

Jak słusznie komentuje Konfederacja Pracodawców Polskich – w sejmowej „szwalni” odbywa się „krojenie” ustaw na polityczną miarę większości parlamentarnej, a najszybszą i najefektywniejszą ścieżką legislacyjną przeszły projekty, które wiązały się z doraźnymi

politycznymi interesami ekipy rządzącej. Dodać do tego należy, iż zdarzało się to z pominięciem elementarnych zasad demokracji, czego przykładem może być zmiana ordynacji na dwa miesiące przez wyborami do samorządów terytorialnych.

Nie uczyniono nic by istotnie poprawić jakość stanowionego prawa. A jakie ono jest każdy widzi...

Państwo na skutek degrengolady politycznej w jaką popadł poprzedni rząd SLD-owski niewątpliwie wymagało naprawy, naprawy potrzebowała też demokracja.

Tymczasem funduje się Polakom kurację przeprowadzoną za pomocą rozbudowywania policji, komisji śledczych i innych instytucji kontrolnych z Centralnym Biurem Antykorupcyjnym na czele. Korupcję, jak raka toczącego organizm, należy zwalczać, należy – niewątpliwie – przeprowadzić rzetelną lustrację (z TW i OZI lub bez nich) i wyrugować z życia publicznego, czy z intratnych stanowisk gospodarczych ludzi, którzy zhańbili się czynami niegodnymi. Ale to nie wystarczy by uczynić z Polski nowoczesny kraj, z dostępnością wszystkich obywateli do kształcenia, do pracy i godziwej płacy, do zabezpieczenia w razie choroby, kraj, w którym osiągnięcie wieku emerytalnego nikogo nie będzie napawało przerażeniem. Potrzebne są głębokie reformy, potrzebne jest dobrze stanowione i przejrzyste prawo, a wykorzystać do tego trzeba trwający okres dobrej koniunktury gospodarczej. Tego nie załatwi się sloganami.

Apeluję zatem do parlamentarzystów wszelkich opcji: zaprzestańcie Państwo wszelkich swarów i waśni, zacznijcie pracować dla dobra Polski i jej obywateli. Inaczej utracą oni zaufanie nie tylko do stanowiących prawo, utracą je w odniesieniu do państwa i jego struktur, jako demokratycznej wspólnoty obywateli. I wyjadą budować lub sprzątać Wielką Brytanię, Irlandię, czy inne USA. Ostatni zgasi światło. Zostaną starzy, niepełnosprawni i... elity polityczne. W ciemności.

Ryszard Rzebko

Dla życiowej aktywności

dokończenie ze str. 3

W kategorii: przedmioty zaopatrzenia ortopedycznego nagrodzono firmę OTTO BOCK POLSKA za ortezę stawu kolanowego GENU AREXA.

Środki pomocnicze dla niepełnosprawnych to kategoria, w której nagroda przypadła PPH G.M. z Mysłowic za pojazd inwalidzki spalinowy. Propozycja firmy G.M. to prawdziwa rewolucja – jazda tym pojazdem przez osobę na wózku nie wymaga obecności żadnego pomocnika. Użytkownik może być zupełnie niezależny. Dostępne wózki elektryczne osiągają prędkość do 6 km/godz. Ten pojazd osiąga prędkość do 50 km/godz. – Jego jednak najważniejszą cechą – mówi Michał Gryt współkonstruktor – jest dostosowanie do indywidualnych potrzeb osoby niepełnosprawnej. Można wjechać bezpośrednio na podest pojazdu, bez konieczności uciążliwego przesiadania się z wózka do samochodu. Jest wygodny, bezpieczny, wystarczająco szybki i estetyczny – same plusy.

W tej kategorii wyróżniono: AKSON z Katowic za wózek inwalidzki elektryczny DRAGON VERTIC oraz IVO

SOFTWARE z Gdyni za syntezytor mowy IVONA.

W kategorii: profilaktyka zdrowotna, nagrodzono firmę REVITA z Koszalina za zmiennociśnieniową poduszką przeciwoleżynową OLA, a wyróżniono HAS-MED z Bielska Białej za urządzenie do suchego hydromasażu AQUA MED oraz firmę EXFOOD z Leszna za urządzenie do odbioru bilonu. Urządzenie zadziwiające prostotą pomysłu i ogromną przydatnością dla osób z dysfunkcją kończyn górnych, w sklepach, bankach, kasach urzędów i instytucji.

Za najciekawszą aranżację stoiska i sposób ekspozycji targowej nagrodzono firmę AKSON z Katowic.

– Nie może być udanego przedsięwzięcia jeśli się nie ma przyjaciół. Im też właśnie chcieliśmy szczególnie podziękować. Honorowe tytuły „Pierwszy wśród Przyjaciół” Spółka INTERSERVIS przyznała Państwowemu Funduszowi Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych oraz Krajowej Izbie Gospodarczo-Rehabilitacyjnej – poinformowała dyrektor Barbara Urban-Kraśniuk, główna organizatorka Targów.

Podsumowanie tej niezwykle udanej imprezy mogą stanowić słowa pełnomocnika rządu ds. osób niepełnosprawnych M. Mielniczuka: – Tutaj następuje połączenie myśli inżynierskiej i nowoczesnych materiałów oraz rozwiązań konstrukcyjnych. To niezbędne, by osoby niepełnosprawne odzyskiwały pełną aktywność życiową i radość życia.

Iwona Kucharska

Na zdjęciach na str. 3: wybrane nagrodzone produkty i nagrodzona ekspozycja.

fot. ina-press

Czy będą nowe kryteria dotyczące zaopatrzenia ortopedycznego?

Targi Rehabilitacja w Łodzi gościły w październiku 2006 r. II Konferencję Ogólnopolskiego Konwentu Organizacji Pozarządowych „Sprawnie dla Niepełnych” poświęconą koniecznym zmianom w nieretorycznym od wielu lat systemie zaopatrzenia w przedmioty ortopedyczne i środki pomocnicze. Oprócz delegatów kilkunastu organizacji i związków osób niepełnosprawnych z całej Polski w obradach uczestniczyli także przedstawiciele Biura Pełnomocnika Rządu ds. Osób Niepełnosprawnych, Polskiej Unii Rehabilitacji i Aktywizacji Zawodowej oraz Ogólnopolskiej Izby Gospodarczej Wyrobów Medycznych POLMED. Ta szeroka reprezentacja społeczna uczestników spotkania dobrze korespondowała z treścią listu, jaki do zgromadzonych wystosował premier Jarosław Kaczyński, w którym podkreślił on fakt, iż „...kompleksowe rozwiązanie problemów osób niepełnosprawnych, w tym związanych z zaopatrzeniem w przedmioty ortopedyczne i środki pomocnicze wymaga harmonijnej współpracy wielu instytucji i organizacji”.

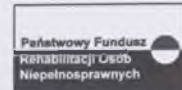
Uczestnicy ruchu społecznego, jakim był do tej pory Konwent podjęli uchwałę o powołaniu zrzeszenia swoich organizacji posiadającego osobowość prawną. Był to, jak się wydaje, decydujący element ostatecznego zawiązania grupy roboczej przy Departamencie Sprzętu Medycznego w Ministerstwie Zdrowia, której zadaniem jest wypracowanie wspólnego spójnego projektu rozporządzenia kształtującego nowe kryteria zaopatrzenia ortopedycznego.

Oprócz przedstawicieli Ministerstwa Zdrowia i Konwentu „Sprawnie dla Niepełnych” grupę tę tworzą przedstawiciele Narodowego Funduszu Zdrowia, Pełnomocnika Rządu ds. Osób Niepełnosprawnych, Izby POLMED oraz specjaliści z zakresu medycyny, ekonomii oraz legislacji. W takim doborze grupy widać pozytywną kontynuację dialogu rozpoczętego w czasie II Konferencji Konwentu. Można więc mieć nadzieję, iż w Polsce, podobnie jak w wielu krajach sąsiednich, organizacje społeczne zdołają przekonać władze, że wydatki na sprzęt usprawniający życie osób niepełnosprawnych to inwestycja przynosząca wielokrotne zyski poprzez umożliwienie im niezależnego życia i podjęcia pracy zawodowej oraz poprzez zmniejszone wydatki na pomoc społeczną i leczenie pogłębiających się dysfunkcji.

Więcej o Konwencie „Sprawnie dla Niepełnych” można dowiedzieć się ze strony: www.sprawniedlaniepełnych.pl oraz z miesięcznika „Nasze Sprawy”.

Marek Plura

Sekretarz Komisji Konwentu „Sprawnie dla Niepełnych”



EFSS

Konieczne zmiany rozwiązań legislacyjnych i postaw społecznych

W poprzednim numerze „NS” przedstawialiśmy pierwszą część relacji z konferencji „Z WTZ do pracy – rozwiązywania systemowe” zorganizowanej w październiku 2006 r. przez PSOUU. Poniżej dokończenie relacji.

„Psychologiczne uwarunkowania przygotowania do pracy uczestników WTZ”

przedstawiła Kinga Piotrowska, psycholog z WTZ prowadzonych przez Koło PSOUU w Rymanowie. Przypomniała zebranym, że osoba niepełnosprawna intelektualnie pomimo swoich ograniczeń nie traci możliwości podjęcia pracy, gdyż wykonywanie określonego zawodu nie angażuje wszystkich możliwości człowieka, a jedynie niektóre z nich. Niepełnosprawność może ograniczać wybór zawodu czy stanowiska, a nie wyklucza podjęcia pracy w ogóle.

Następnie omówiła te procesy poznawcze oraz takie cechy osobowości, nad rozwijaniem i wzmocnieniem których muszą pracować specjaliści w WTZ. Są to m.in.: samodzielność, odporność emocjonalna, optymizm, samoakceptacja, motywacja. Praca ta ma w końcowym efekcie doprowadzić do uświadomienia sobie „mocnych stron” (podniesienia samooceny i poczucia własnej wartości) oraz zwiększenia poczucia niezależności, samodzielności psychicznej.

Druga grupa cech osobowości, mająca istotny wpływ na przygotowanie do pracy, dotyczy stosunku osoby niepełnosprawnej do innych, czyli jest to szeroko rozumiane uspołecznienie i wyodrębniona w nim komunikatywność oraz prospołeczność i umiejętność współdziałania.

Jeżeli osoba niepełnosprawna opanuje umiejętności przydatne w pracy zawodowej, a następnie podejmie świadomą decyzję o podjęciu pracy – jest przygotowana do pełnienia roli pracownika.

„Uzbroić” podopiecznych w umiejętności

„Rolę pracowni umiejętności społecznych i doradztwa zawodowego – z doświadczeń WTZ Zarządu Głównego PSOUU” przedstawili Łukasz Pisarski i Dorota Tłoczkowska. Warsztaty te są prekursorem w organizacji zajęć przygotowujących do samodzielnego życia. Pracownia umiejętności społecznych powstała w nich już w 1997 roku. Pomysłodawcy wychodzą z założenia, że do pełnego uczestnictwa osoby z niepełnosprawnością intelektualną w życiu społecznym przydatne są nie tylko konkretne umiejętności i sprawności, zdobywane i rozwijane w pracowniach „zawodowych” (gospodarstwa domowego, stolarskiej, krawieckiej itp.). Przydatne są nie tylko ręce, ale ważna jest osoba – z jej emocjami, umiejętnością radzenia sobie z nimi, z otwartością, odwagą, aktywnością, gotowością do dokonywania wyborów i podejmowania decyzji, wyznaczonym systemem wartości, umiejętnością współzycia i współpracy. Podstawowe zadania pracowni realizowane są poprzez:

1. tworzenie sytuacji, w której kilka osób (grupa) współdziała ze sobą oraz współzależy od siebie, tak, że w zaspokajaniu potrzeb i osiągnięciu celu muszą na sobie polegać,
2. tworzenie osobom niepełnosprawnym możliwości uczestnictwa w normalnych sytuacjach społecznych w otwartym środowisku.

Aby zrealizować główny cel pracy warsztatu, wynikający z ustawy o rehabilitacji: podjęcie zatrudnienia przez jego uczestnika,

ważne jest, aby przy pomocy takiej działalności jak pracownia umiejętności społecznych „uzbroić” osoby niepełnosprawne w szereg umiejętności pozwalających osiągnąć im sukces, rozumiany jako znalezienie i utrzymanie pracy.

Doświadczenia ZAZ

Spośród 35 działających w Polsce zakładów aktywności zawodowej, 3 prowadzone są przez Koła PSOUU – w Stargardzie Szczecińskim, Kołobrzegu i Rymanowie. Na konferencji zaprezentowali się przedstawiciele dwóch z nich. Przemysław Momot ze Stargardu mówił o „Przygotowaniu do pracy w programie WTZ – z perspektywy 6-letnich doświadczeń ZAZ”, Mirosław Szczeglik z Kołobrzegu przedstawił referat „Zatrudnienie w ZAZ i na otwartym rynku pracy”. Uczestnicy konferencji mogli poznać organizację pracy w tym szczególnym przedsiębiorstwie zatrudnienia chronionego, jego wady i zalety, oczekiwania organizatorów pracy w zakładach aktywności zawodowej od kandydatów do pracy.

Zakład w Kołobrzegu status ZAZ uzyskał w 2003 roku. Zatrudnia 55 osób, z czego 39 to pracownicy niepełnosprawni a 16 – pracownicy obsługi. Dotacja PFRON do jego funkcjonowania w 2005 roku stanowiła 55 proc. kosztów. Środki własne, czyli zysk z działalności gospodarczej to 36 proc. kosztów. Dla przypomnienia – w niemieckich warsztatach, formie zatrudnienia najbardziej zbliżonej do polskich ZAZ, wypracowany zysk pokrywa ok. 25 proc. całkowitych kosztów działalności. Pracownicy niepełnosprawni zatrudnieni są na 0,55 etatu każdy, pracują w systemie dwuzmianowym, a dzienny czas ich pracy wynosi 3 godziny 51 minut. W ubiegłym roku zarabiali średnio 465,84 zł miesięcznie.

– W większości – 20 spośród 39, są to osoby z niepełnosprawnością intelektualną, 6 to osoby z chorobami psychicznymi, 4 – z niepełnosprawnością narządu ruchu (wózek inwalidzki), 9 – z innymi niepełnosprawnościami. Aż 34 osoby mają od 18 do 40 lat, 5 osób – powyżej 40. Pracują w czterech działach: gastronomii, krawiectwa, ogrodnictwa, poligrafii i sitodruku, przy czym działalność gastronomiczna (głównie – przygotowywanie obiadów na wynos m.in. dla MOPS w Kołobrzegu) przynosi największy zysk. ZAZ, oprócz prowadzenia działalności produkcyjno-usługowej, zapewnia także rehabilitację medyczną i społeczną.

Wrocławski „Trener”

Małgorzata Gorący z Wrocławskiego Sejmiku Osób Niepełnosprawnych podzieliła się ze słuchaczami doświadczeniami z realizacji programu „Trener”, zebranymi w wystąpieniu pt. „Zatrudnienie wspomaganie na otwartym rynku pracy – doświadczenia polskie”. Realizowany we Wrocławiu od 2002 roku program oparty jest na modelu funkcjonującym od ponad 20 lat w Agencji Wspomaganej Zatrudniania (Mecklenburg Open Door Agency) w Charlotte w USA – miasta partnerskiego Wrocławia. Program został dostosowany do polskich warunków ekonomicznych, prawnych oraz kulturowych.

Skierowany jest do osób najbardziej dyskryminowanych na rynku pracy, tj. do osób ze znacznym i umiarkowanym stopniem niepełnosprawności z dwóch grup – osób z niepełnosprawnością intelektualną oraz z zaburzeniami psychicznymi, w wieku od 20 do 35 lat, które z racji swojej niepełnosprawności posiadają niski poziom wykształcenia, kwalifikacji i brak doświadczenia zawodowego. Zdecydowana większość z tych osób nie widząc szans na zatrudnienie nie rejestruje się w PUP.

Z drugiej strony pracodawcy, nie posiadający doświadczeń w zatrudnianiu osób z niepełnosprawnością intelektualną czy psychiczną, stając przed decyzją ich zatrudnienia przejawiają liczne wątpliwości – czy kandydat spełni wszystkie oczekiwania, czy i na ile będzie pracownikiem z odpowiednią wydajnością pracy, czy będzie zachowywał standardy jakości pracy, w jakim stopniu będzie przydatny dla realizacji zadań firmy, czy występować będą problemy w komunikowaniu się. Obawy pracodawców najczęściej wynikają z nieznamości możliwości zawodowych tych osób, a także z nieznamości systemu ich zatrudniania.

Dotychczasowa realizacja programu „Trener” we Wrocławiu zaowocowała zatrudnieniem na otwartym rynku pracy 30 osób, w tym trwałym zatrudnieniem 27. osób.

Trenerzy pracują w systemie partnerskim (dwie osoby są odpowiedzialne za jednego pracownika – w razie potrzeby uzupełniają się), co gwarantuje ich pełną dyspozycyjność zarówno w stosunku do pracodawcy jak i do osoby zatrudnianej. Po zatrudnieniu osoby niepełnosprawnej, zadaniem głównym trenerów jest jej szkolenie na stanowisku pracy aż do całkowitej jej adaptacji i usamodzielnienia, a następnie monitorowanie jej pracy czyli długoterminowe wsparcie, polegające na systematycznym i ciągłym działaniu trenera na terenie zakładu pracy (kontakt minimum raz w miesiącu) oraz prowadzeniu przez trenerów równoległych spotkań osób już zatrudnionych i pracujących samodzielnie.

Realizacja programu napotyka także na trudności. Są to przede wszystkim:

- odpowiedni dobór kandydatów na trenerów pracy wspomaganą,
- problem pozyskiwania środków finansowych na wynagrodzenia dla trenerów, zapewniających ciągłość realizacji programu,
- zabezpieczenie zaplecza terapeutycznego dla realizowanego programu,
- przełamywanie barier w rodzinie kandydatów do zatrudnienia (lęki związane z możliwością utraty rent i zasiłków, brak wiary w zasadność i możliwość aktywności zawodowej).

Małgorzata Gorący uważa, że rozwiązanie tych problemów da gwarancję efektywności programu oraz pozwoli na jego sukcesywne rozszerzanie, ponieważ jest to wymierny przykład partnerskiej współpracy samorządu, organizacji obywatelskiej oraz lokalnych pracodawców.

Koncepcja systemu aktywizacji

Po tych wszystkich wystąpieniach, przyszedł czas na prezentację „Koncepcji PSOUU systemu aktywizacji społecznej i zawodowej osób z niepełnosprawnością intelektualną oraz z innymi niepełnosprawnościami powodującymi potrzebę szczególnego wsparcia”. Przedstawiła ją **Krystyna Mrugalska**, prezes Zarządu Głównego Stowarzyszenia.

O tym dla kogo przede wszystkim powinien zostać stworzony system aktywizacji mówią dane przywoływanego

wcześniej „Raportu z badania WTZ”, według którego ponad 60 proc. ich uczestników charakteryzuje się niepełnosprawnością intelektualną, biorąc zaś pod uwagę kategorie schorzeń sprzężonych, epilepsję i dziecięce porażenie mózgowie, u których niepełnosprawność intelektualna zazwyczaj także występuje, może to być blisko 80 proc. wszystkich uczestników. Problemy natury mentalnej dotyczą również osób chorych psychicznie, które stanowią 9,5 proc. uczestników.

Blisko 70 proc. korzystających z WTZ ma znaczny, a 30 proc. – umiarkowany stopień niepełnosprawności, przy czym trwałe orzeczenie ma 85,5 proc. uczestników.

W WTZ jest ponad 86 proc. osób niepełnosprawnych w wieku od 16. do 40. roku życia, czyli w wieku aktywności zawodowej.

Wymienione cechy uczestników odpowiadają opisowi beneficjentów form i placówek podobnych do WTZ w krajach Unii Europejskiej. Zbieżność ta pozwala twierdzić, iż wyłoniona w praktyce warsztatów kategoria osób niepełnosprawnych potrzebujących specjalnych form rehabilitacji społecznej i zawodowej, a także wydłużonego (nawet całonocnego) czasu korzystania z nich stanowi grupę, która określana jest w dokumentach unijnych jako wymagająca szczególnej pomocy i wspierania w funkcjonowaniu w codziennym życiu, w aktywności w integracji, w edukacji i na drodze aktywizacji zawodowej i w pracy oraz we włączaniu w główny nurt życia społecznego.

Krystyna Mrugalska zdefiniowała system jako „spójny zbiór rozwiązań legislacyjnych, organizacyjnych i finansowych dotyczący uprawnień, usług i świadczeń, wzajemnie ze sobą powiązanych funkcjonalnie, dostępnych w sposób ciągły i odpowiadający zróżnicowanym a także zmieniającym się potrzebom osoby niepełnosprawnej.”

Proponowany system aktywizacji musi zatem charakteryzować się:

1. otwartością struktur i form w zakresie ich programowego i funkcjonalnego współdziałania,
2. drożnością – rozumianą jako możliwość płynnego przechodzenia uczestników z jednej struktury do drugiej, zgodnie ze zmieniającymi się możliwościami i potrzebami osoby niepełnosprawnej, czyli zgodnie z dynamicznym ujęciem rozwoju potencjału osoby z niepełnosprawnością,
3. wprowadzeniem do programu wszystkich struktur objętych systemem, działających przed etapem zatrudnienia (ŚDS, WTZ, szkoła specjalna przysposabiająca do pracy) – elementów działalności wytwórczej, usługowej i handlowej, w wymiarze szkoleniowym, z prawem zbywania jej produktów, która nie byłaby jednak uznawana za działalność gospodarczą,
4. wprowadzeniem do składu kadry struktur osobnego stanowiska przeznaczonego do prowadzenia aktywizacji zawodowej,
5. rozwojem nowych struktur przeprowadzających uczestników WTZ czy ŚDS (również uczniów specjalnych szkół przysposabiających do pracy) przez etap diagnozy funkcjonalno-zawodowej, poradnictwa zawodowego, szkolenia, praktyk itp. aż do zatrudnienia, z wprowadzeniem na stanowisko pracy i z monitorowaniem pracy w jej toku. Działania te mają być ściśle połączone z wyszukiwaniem pracodawców i wspieraniem ich oraz współpracowników osób niepełnosprawnych w środowisku pracy,
6. wprowadzeniem nowej formy – zatrudnienia wspomaganego na otwartym rynku pracy (*supported employment*),

7. wprowadzeniem nowej formy usług o charakterze wspierającym dla osób niepełnosprawnych – asystenta personalnego,

8. wprowadzeniem zmian w orzecznictwie o niepełnosprawności, które pozwoliłyby na określanie potencjału, a nie deficytów osób ciężko niepełnosprawnych, precyzyjnie określałyby problem niezdolności do samodzielnej egzystencji, a także umożliwiałyby korzystanie ze wszystkich ofert bez konieczności zmiany stopnia niepełnosprawności (poprawa poziomu funkcjonowania osób trwale, ciężko niepełnosprawnych nie powoduje, iż przestają one potrzebować specjalnego wsparcia),

9. zmian wymaga podejście do renty socjalnej tak, aby fakt jej pobierania nie wykluczał osoby niepełnosprawnej z możliwości korzystania z instytucji i instrumentów rynku pracy oraz poprawy własnym wysiłkiem swojej sytuacji przez podjęcie pracy zarobkowej.

Wszystkie wymienione działania tworzące system i reformujące istniejące struktury wymagają uregulowań prawnych.

Centra DZWONI

Zupełnie nowym elementem systemu aktywizacji, promowanego przez PSOUU, jest Centrum Doradztwa Zawodowego i Wspierania Osób Niepełnosprawnych Intelktualnie (Centrum DZWONI). Na konferencji o założeniach pracy i kilkumiesięcznych doświadczeniach mówili kierownicy trzech pierwszych, powołanych w kwietniu tego roku Centrów – **Monika Glaz** z Warszawy, **Beata Gawron** ze Zgierza i **Arkadiusz Marcisz** z Bytomia.

Od sierpnia działają także Centra DZWONI zorganizowane przez Koła PSOUU w Giżycku, Głogowie, Jarosławiu, Kołobrzegu, Nidzicy i Poznaniu. Podstawą prawną działalności Centrum jest aktualnie posiadanie certyfikatu uprawniającego do prowadzenia agencji w zakresie pośrednictwa pracy, doradztwa personalnego oraz poradnictwa zawodowego, w myśl którego Centrum jest Instytucją Szkolącą.

W Centrach zatrudnieni są doradcy zawodowi, psychologowie, pedagodzy oraz trenerzy pracy, którzy pracę z osobą niepełnosprawną zaczynają od oceny predyspozycji, możliwości oraz aspiracji zawodowych i zainteresowań, kierunku kształcenia i wyboru właściwej drogi zawodowej. Pomagają także w nabyciu i doskonaleniu umiejętności społecznych, istotnych z punktu widzenia zatrudnienia na otwartym rynku. Wszystko to ma służyć przygotowaniu planu skoncentrowanego na osobie. Zadaniem pracowników Centrów jest następnie skierowanie osoby niepełnosprawnej do przedsiębiorstwa (instytucji, firmy), szkolenie w miejscu pracy oraz udzielanie wsparcia pracownikowi, pracodawcy i personelowi.

Barierami formalno-prawnymi, o których mówili kierownicy Centrów jest np. niejednorodne i nieadekwatne orzecznictwo, ale także obawy rodziców przed utratą świadczeń w przypadku podjęcia pracy przez osoby niepełnosprawne intelektualnie, brak wiary w możliwości swoich dzieci jako potencjalnych pracowników oraz obawy pracodawców przed zatrudnieniem osób z niepełnosprawnością intelektualną, które wynikają głównie z braku jakiegokolwiek styczności z takim pracownikiem i z niezajomością jego możliwości zawodowych.

Warszawskie Centrum DZWONI współpracuje z kilkoma pracodawcami, którzy zatrudniają osoby niepełnosprawne na umowy o pracę lub w ramach praktyk zawodowych. Dwóch z nich – **Tomasz Zwoliński**, szef Hurtowni PHILIPS oraz **Robert Wołosz**, menager restauracji PIZZA HUT przyjęli

zaproszenie na konferencję i opowiedzieli uczestnikom o swoich pierwotnych obawach, spostrzeżeniach i planach zatrudniania niepełnosprawnych pracowników. Po pierwszych kontaktach zawodowych z osobami niepełnosprawnymi intelektualnie – obydwaj byli pozytywnie zaskoczeni ich możliwościami i umiejętnościami. Tomasz Zwoliński powiedział, że nigdy nie przypuszczał, że w jego firmie, gdzie nawet kierownicy legitymują się maturą, można znaleźć tyle czynności, które mogą wykonywać osoby nie umiejące czytać. Przy pomocy trenera pracy, znaleziono tych czynności wystarczająco dużo dla dwóch pracowników. Pracodawcy powiedzieli jeszcze o jednym aspekcie tego zatrudnienia – niezwykle wpływie pracowników niepełnosprawnych intelektualnie na pozostałych pracowników. Poprzez swoje pozytywne nastawienie do pracy, do każdej wykonywanej czynności, osoby te wprowadzają wręcz radosną atmosferę w pracy i integrują załogę.

Wnioski

Na zakończenie konferencji odbyła się dyskusja podsumowująca, z której można wyciągnąć następujące wnioski:

* Dzięki WTZ ujawniona została grupa osób niepełnosprawnych (i ich potencjał), które nie mogą korzystać z dostępnego obecnie systemu przygotowania do pracy, ponieważ:

– dłużej zdobywają dojrzałość społeczną, potrzebują w tym celu specjalnych działań (zapewnianych przez WTZ) oraz więcej czasu,

– celem określenia dla tych osób najbardziej prawdopodobnych diagnoz funkcjonalnych, niezbędne jest zdobywanie przez nie różnych umiejętności zawodowych i społecznych, co umożliwia WTZ.

* Warsztaty terapii zajęciowej, korzystając z doświadczeń piętnastu lat działalności, muszą przeorientować się w kierunku faktycznego przygotowania uczestników do pracy. W ich programach powinna znaleźć się wstępna aktywizacja zawodowa.

* Osoby, które zdobędą w WTZ odpowiednie umiejętności społeczne i zawodowe, powinny mieć możliwość – stosownie do poziomu ich funkcjonowania – podjęcia pracy w ZAZ lub na otwartym rynku ze wspomaganiami.

* W systemie wspierania osób niepełnosprawnych musi istnieć możliwość powrotu do WTZ tych, którym nie powiodło się zatrudnienie i/lub które utraciły pracę.

* Powinien powstać spójny system aktywizacji zawodowej, zapewniający m.in. finansowanie instytucji zajmujących się doradztwem, szkoleniem i wspieraniem osób niepełnosprawnych w pracy.

W drugim dniu konferencji organizatorzy rozdali uczestnikom ankiety, z prośbą o ocenę na gorąco, bezpośrednio po jej zakończeniu. Oprócz zdawkowych pochwał („bardzo dużo ciekawych informacji”, „konferencja na bardzo wysokim poziomie”) i zawsze obecnych na takich imprezach głosów krytyki („zbyt mało czasu na dyskusję”, „zbyt mało miejsca na sali”), na pytanie: Czy polecił(a)by Pan/Pani uczestnictwo w konferencji innym? padły m.in. takie odpowiedzi:

– Tak, bo niezbyt dużo ludzi wierzy w możliwości takich organizacji.

– Poleciłbym wszystkim, którzy mają kontakt z osobami niepełnosprawnymi intelektualnie oraz zaprosiłbym potencjalnych pracodawców.

– Tak, bo konferencja nienudna.

Barbara Martyńska

Święto na co dzień



Warsztat Terapii Zajęciowej „Promyk” został utworzony w 1991 roku przez kadrę specjalistów z Regionalnej Spółdzielni Usługowo-Produkcyjnej w Katowicach (późniejszy ZUR-S) i był pierwszą tego typu placówką w Polsce.

Obejmuje swoją działalnością osoby dorosłe, których wcześniejsza edukacja przebiegała w szkole życia, szkole specjalnej lub miała charakter nauczania indywidualnego. Początkowo prowadzono zajęcia w trzech pracowniach: robót ręcznych, plastycznej i drewna. Aktualnie na zajęcia uszereżuje 40 osób ze znacznym i umiarkowanym stopniem niepełnosprawności w ośmiu pracowniach o różnym charakterze.

W 2002 roku „Promyk” przejęła Fundacja św. S. Kostki w związku z likwidacją Spółdzielni ZUR-S. Uczestnicy Warsztatu od samego początku brali udział w organizowanych wystawach, konkursach plastycznych i kiermaszach co miało bezpośredni wpływ na kształtowanie przez uczestników poczucia własnej wartości i postrzeganie siebie jako rzeczywistego twórcy rzeczy cenionych i uznawanych przez odbiorcę.

Pierwsza wystawa w Galerii ZPAP w „Art-Nowa 2” w Katowicach w 1993 roku wzbudziła duże zainteresowanie mieszkańców Śląska i mediów. Dała możliwość udowodnienia, że osoby niepełnosprawne intelektualnie choć nie zawsze potrafią opowiedzieć o czują, to potrafią przemawiać pracami plastycznymi wyrażającymi ich emocje i przeżycia. Większość prac w pierwszym dniu została sprzedana – tak wspomniano pierwsze lata działalności.

Trzeba przyznać, że i dzisiaj wyroby i precjoza z „Promyka” sprzedają się błyskawicznie. Mówiła o tym Zdzisława Antos, kierownik Warsztatu, odbierając podczas uroczystości jubileuszowej wyróżnienie dla „Promyka”

w konkursie na „Najlepszą aranżację stoiska”, który 10 października br. zorganizowano po raz pierwszy na Rynku w Katowicach. Warto nadmienić, że pierwszym miejscem za najciekawsze stoisko nagrodzono WTZ „Unikat”, którego działalność i prace uczestników wielokrotnie prezentowano w „Naszycy Sprawach”.

– Kładziemy nacisk na wszechstronny rozwój uczestników – mówiła Zdzisława Antos – a szczególnie na integrację ze środowiskiem lokalnym poprzez organizowanie spotkań, imprez, wspólnych zajęć z różnymi szkołami – od podstawówki do uniwersytetu. Wspólne przygotowanie przedstawień z uczniami z gimnazjum i słuchaczami studium, stwarza niepowtarzalne efekty integracyjne dające obu stronom korzyści.

Warsztat realizuje, w kilku etapach – dofinansowany przez PFRON – okolicznościowy projekt promocyjny. Na początku października rozpoczęto realizację etapu: Rola warsztatów terapii zajęciowej w rehabilitacji zawodowej i społecznej na przykładzie WTZ „Promyk”, pod hasłem: „Wczoraj dziś i jutro”. Trzeba wspomnieć, że „Promyk” umożliwia także uczestnikom zapoznanie się z zakładami pracy, wprowadza nowe rodzaje zajęć pozwalające na wypracowanie nowych umiejętności przygotowujących do ewentualnego podjęcia pracy na określonych stanowiskach. Aktualnie kilka osób jest zarejestrowanych w Powiatowym Urzędzie Pracy w Katowicach jako poszukujące pracy.

Kulminacją jubileuszowych obchodów miała miejsce 23 października w trakcie Gali Złoty Serc Fundacji

Pomocy Dzieciom i Młodzieży Niepełnosprawnej im. św. Stanisława Kostki, o czym szerzej informowaliśmy w poprzednim numerze „NS”.

Blżej i bardziej szczegółowo można było się zapoznać z działaniem Warsztatu podczas Dnia Otwartego WTZ „Promyk” w jego siedzibie 15 listopada. Było to spotkanie z pracodawcami, przedstawicielami ZAZ-ów, urzędów pracy itp.

Bardzo interesująca była część seminarijna, w której uczestnicy różnych warsztatów terapii zajęciowej prezentowali swoje doświadczenia zdobyte podczas praktyki zawodowej w wybranych przedsiębiorstwach. Opiekunowie natomiast zapoznali zebranych z wysoką i pozytywną oceną ich pracy przez bezpośrednich przełożonych i kadrę kierowniczą tych przedsiębiorstw.

Wszyscy obecni zwiedzili pracownię WTZ „Promyk”. Mieli okazję zapoznać się z formami pracy i sposobami aktywizacji jego uczestników. Ta część spotkania miała przede wszystkim zapoznać potencjalnych przedsiębiorców z możliwościami wychowanków i przedstawić im osoby typowane do zatrudnienia na wolnym rynku. One same dokonywały autoprezentacji z powodzeniem pokazując swoje umiejętności i możliwości.

Smaczny poczęstunek wykonany w pracowni gospodarstwa domowego dopełnił reszty. Następny Dzień Otwarty „Promyka” pod hasłem: „Spotkajmy się po latach” zakończył oficjalne uroczystości związane z 15-leciem Warsztatu i jednocześnie zamknął ostatni etap realizacji projektu. Nieoficjalnie jednak jubileusz trwa tam nadal, bo radość, poczucie spełnienia i świadomość niekwestionowanej wartości prac podopiecznych daje komfort odczuwania święta na co dzień. Tego zresztą serdecznie życzymy kadrze i uczestnikom na wszystkie następne lata i „jeden dzień dłużej”.

Ika

Na zdjęciach: migawki z kiermaszu wyrobów i pokazu WTZ na katowickim Rynku.

fot. ina-press

„PROMYKA”



CENTRA PRACY DLA OSÓB NIEPEŁNOSPRAWNYCH

Bezpłatne konsultacje dla osób niepełnosprawnych z zakresu poradnictwa zawodowego oraz prowadzenia własnej działalności gospodarczej.

POMAGAMY:

Ocenić predyspozycje zawodowe
Stworzyć profesjonalną aplikację
Znaleźć odpowiednie oferty pracy
Przygotować się do rozmowy kwalifikacyjnej

ZAPEWNIAMY:

Wsparcie doradcy zawodowego i prawnika oraz dostęp do komputera, internetu, prasy codziennej i sprzętu biurowego. Pomoc specjalistów można uzyskać drogą telefoniczną, listowną, elektroniczną i w trakcie bezpośrednich spotkań.

Zapraszamy również do prowadzonego w każdym z dwunastu Centrów Klubu Pracy, w ramach którego prowadzone są zajęcia z poradnictwa zawodowego oraz na organizowane przez Centra Giełdy Pracy.



Szczegółowe informacje dostępne są na www.popon.pl

oraz w **Centrach Pracy** na terenie całego kraju (Bydgoszcz, Katowice, Kraków, Łódź, Poznań, Rzeszów, Warszawa, Wrocław, Kielce, Lublin, Opole, Gdańsk).

Projekt współfinansowany ze środków Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych w ramach programu PARTNER 2006



Niecodzienny jubileusz 60-lecia działalności zgromadził 17 listopada 2006 r. na uroczystości w Restauracji Pegaz w Krakowie pracowników krakowskiej Spółdzielni MUSI i licznie przybyłych gości. Powstała ona w 1946 roku, a obecnie liczy cztery oddziały: dwa w Krakowie oraz w Tarnowie i Nowym Sączu.

Przez te wszystkie lata jej podstawowe usługi wiążą się z ochroną osób i mienia, nadal też prowadzone są usługi porządkowe, poligraficzne, dozór parkingów. MUSI zatrudnia obecnie 1400 pracowników, wśród których zdecydowana większość to osoby niepełnosprawne.

Na uroczystości **Jacek Majchrowski**, prezydent Krakowa złożył jubilatowi podziękowania i życzenia, wręczył list gratulacyjny, zaś jedenastu pracowników wyróżnił odznaczeniami „Honoris gratia”.

Srebrne i brązowe Krzyże Zasługi siedmiu pracownikom wręczył z kolei **Rafał Rostecki**, wicewojewoda małopolski, również składając wyrazy uznania i życzenia kolejnych jubileuszy. Odczytał również list gratulacyjny od **Macieja Klimy**, wojewody małopolskiego. Oto jego fragment: *Posiadane przez Państwa firmę certyfikaty są potwierdzeniem jej profesjonalizmu, wysokiej oceny świadczonych usług oraz świadectwem aktywnego zaangażowania firmy na rzecz poprawy bezpieczeństwa mieszkańców Małopolski.*

Życzę aby realizowane przedsięwzięcia służyły dobru klienta oraz stanowiły dla Państwa źródło zawodowej oraz osobistej satysfakcji.



Okolicznościowe wystąpienie prezesa **Andrzeja Wątor**



Życzenia i gratulacje składa wicewojewoda **Rafał Rostecki**



Zastępcy prezesa MUSI – **Andrzej Hecko** i **Edward Kwaśniewski** snują wspomnienia

Do sześciu dekad dopisać kolejne

Odczytano również list gratulacyjny od ministra **Zbigniewa Wassermana**, który nie mógł być obecny z powodu choroby.

– Naturalnie w mieście o tak wielowiekowej tradycji jak Kraków – powiedział **Andrzej Wątor**, prezes Zarządu Spółdzielni

myśląc o zysku stara się jednocześnie pamiętać, że większość załogi to osoby, dla których praca jest także elementem zdrowotnej i społecznej rehabilitacji.

Sześć minionych dekad naszej spółdzielni odbija zarazem polskie pogmatwane powojenne dzieje: od zgrzebnego czasu, kiedy zdobyczą był kożuch służący nocnemu wartownikowi, poprzez długie lata gospodarki centralnie sterowanej – z odgórnymi narzucanymi planami, limitami płac, a i obiektów, jakie mogliśmy chronić, że zmianami administracyjnymi w podziale państwa, co też miało ważki wpływ na nasze losy; wszak uczyniło z nas giganta

mającego ponad 6-tysięczną załogę, z kilkunastoma oddziałami.

I widać dobrze radziła sobie nasza spółdzielnia, w czym niemała zasługa wielu moich poprzedników – z grona których chciałbym wyróżnić i serdecznie powitać długoletniego prezesa **Józefa Ziobro** – skoro w miarę płynnie przeszła od tamtej gospodarki do realiów wolnego rynku.

Fakt, że mając od 1992 roku status zakładu pracy chronionej, umieliśmy zmierzyć się z narastającą ogromną konkurencją, że potrafiliśmy przekształcić naszą firmę zgodnie z wymogami rynku, unikając m.in. zwolnień grupowych, dobrze świadczy o naszym potencjale.

Podobnie chlubnym świadectwem pracy nas wszystkich – kierownictwa i załogi – jest fakt, że od trzech lat wysoką jakość naszych usług potwierdza przyznany nam znak międzynarodowej normy jakości ISO 9001, że rok w rok od pięciu lat odbieramy Certyfikat Jakości „Bezpieczny Kraków”, że nasza firma dostąpiła zaszczytu pracy przy dwóch pielgrzymkach papieskich, przy czym do jednej byliśmy zaproszeni jako jedyni spoza służb ochrony państwa i Kościoła. Te fakty mogą dawać nam pełne poczucie satysfakcji i dumy.

Minione sześć dekad – kontynuował prezes **Wątor** – mimo rozmaitych barw, jakimi one się mienia, daje nam powody do zadowolenia i satysfakcji. I chcę mieć nadzieję, a wręcz wierzyć w to, że do tych



Prezes **Andrzej Wątor** z gośćmi: prezesami **Krzysztofem Pasternakiem**, **Jerzym Szreterem** i **Piotrem Pluszyńskim**



Recital **Zbigniewa Wodeckiego**

w swym okolicznościowym wystąpieniu – 60 lat to niemal chwila jedynie, ale to zarazem jakże wiele, jeśli zważyć, że nie ma już wśród nas świadków powstawania naszej spółdzielni. Zresztą najstarszej ze wszystkich istniejących w tej branży, która łączy cele ekonomiczne ze społecznymi, która

JUBILEUSZ MUSI



dekad dojdą kolejne, że pomimo wszystko uda nam się pokonać stawiane przed nami bariery. Nie takie już pokonywaliśmy – tak w latach odległych, jak i niedawnych jakże trudnych przemian ustrojowych. Wszystkim pracownikom za ten niemały wysiłek ogromnie dziękuję. Za pracę w MUSI i na rzecz MUSI.

Za nami 60 lat historii. Teraz MUSI-my – skoro to MUSI mamy od 30 lat wpisane w nazwę – zadbać o to, by do tych sześciu dekad dopisać kolejne – zakończył **Andrzej Wątor**.

Tych kolejnych dekad firmie i jej pracownikom życzyli liczni goście, reprezentanci współpracujących firm i organizacji, wśród nich dyrektor Szpitala Powiatowego w Chrzanowie, która zapewniła: – Wasza obecność wśród nas wzmacnia poczucie bezpieczeństwa, pomaga pracować i żyć w przekonaniu, że nie jesteśmy osamotnieni w codziennym trudzie.

Z kolei **Jerzy Szreter** prezes Krajowego Związku Rewizyjnego Spółdzielni Inwalidów i Spółdzielni Niewidomych wskazał MUSI jako przykład spółdzielczej firmy, która potrafi prowadzić działalność w zmieniających się warunkach gospodarczych, co jest dowodem, że można, a ta forma prowadzenia działalności może być trwała.

Okolicznościowe życzenia i gratulacje, złożyli również prezesi **Krzysztof Pasternak** i **Piotr Pluszyński** – w imieniu 32 firm zrzeszonych w Porozumieniu Branżowym Związku Pracodawców oraz swych firm macierzystych – chorzowskiej ERY i DOMENY z Bielska-Białej.

Tę jubileuszową uroczystość zakończyła gwiazda wieczoru – **Zbigniew Wodecki**, brawurowo wykonując swoje znane i lubiane przeboje.

Oprac. **Radek Szary**
 fot. *ina-press*, MUSI Kraków



URZĄD MIASTA KRAKOWA
 INSTYTUT BEZPIECZEŃSTWA PUBLICZNEGO

PRZYNAJNE
 MIĘDZYWOJEWÓDZKIEJ USŁUGOWEJ SPÓŁDZIELNI INWALIDÓW
 „MUSI”
 „CERTYFIKAT JAKOŚCI BEZPIECZNY KRAKÓW 2002”
 w klasie:
 fizyczna ochrona osób i mienia



Kraków, lipiec 2002.

Wnoszą wkład w dobro

W 2003 roku – Europejskim Roku Osób Niepełnosprawnych Magazyn „Integracja” zainaugurował ogólnopolski plebiscyt „Człowiek bez Barier” promujący osoby, które mimo niepełnosprawności osiągają sukcesy w biznesie, sztuce, działalności społecznej, czy sporcie.



Minister Mirosław Mielniczuk wręcza statuetkę Paulinie Zaleskiej

potrafią zarażać innych. Na tym polega piękno ich duszy i charakteru.

– Konkurs ten ukazuje, że osoby niepełnosprawne nie są jedynie biorcami w relacjach społecznych – powiedział m.in. minister Mielniczuk – ale wnoszą skutecznie wkład w dobro wspólne, czerpiąc z tego radość i satysfakcję. Zakończył zaś cytatem pochodzącym z roboczych dokumentów Komisji Europejskiej, który – jak rzekł – powinien być kanwą wszelkich działań na rzecz tych osób: – Ograniczeń doznawanych przez osoby z niepełnosprawnością nie należy łączyć z niepełnosprawnością jako taką, ale należy je skojarzyć z niezdolnością społeczeństwa do stworzenia równych szans dla wszystkich obywateli.

Piotr Pawłowski, redaktor naczelny Magazynu „Integracja” przedstawił ideę plebiscytu i poinformował, iż w tegorocznej edycji wpłynęła dokumentacja ponad 30 kandydatów, spośród których jury – po burzliwych obradach – wyłoniło „pięciu wspaniałych”. – Są to ludzie, którzy chcą żyć normalnie i żyją normalnie – zapewnił.



Piotr Pawłowski – redaktor naczelny Magazynu „Integracja”

Rozstrzygnięcie i finałowa Gala czwartego plebiscytu za 2006 r. odbyły się 23 października w warszawskim Hotelu Sobieski. Honorowy patronat nad tą edycją objęli Maria Kaczyńska, małżonka prezydenta RP, której list odczytano oraz minister Mirosław Mielniczuk, pełnomocnik rządu ds. osób niepełnosprawnych.

– Stają do rywalizacji ludzie wspaniali – powiedział prowadzący Galę red. Michał Olszański (Trójka, TVP) – którzy w swoim codziennym, trudnym życiu umieją pokonywać bariery, którzy są aktywni, a swoją postawą i pasjami



Lauraci plebiscytu od lewej: Małgorzata Kubela, Romuald Roczeń, Paulina Zaleska, Olesia Kornienko i Grzegorz Kozłowski

Pierwszą wśród zaprezentowanych kandydatek była Olesia Kornienko dobrze znana wnikliwym Czytelnikom „Naszych Spraw”. Ta młoda kobieta, z pochodzenia Rosjanka, w Polsce odnalazła optymalne warunki do rehabilitacji swych dysfunkcji wynikających z dziecięcego porażenia mózgowego. Od wielu lat uprawia taniec towarzyski w parach mieszanych – zdobyła w tej dziedzinie sześć medali, wspinaczkę skałkową – przy wsparciu toruńskiej Fundacji Ducha – oraz jest autorką wielu reportaży, publikowanych m.in. na naszych łamach, opowiadań i wierszy.

Grzegorz Kozłowski to z kolei współzałożyciel i prezes Towarzystwa Przyjaciół Głuchoniewidomych, które otrzymało tegoroczną Międzynarodową Nagrodę Niepełnosprawności im. F. D.

wspólne

Roosevelta. Przez 10 lat pracował jako programista, od 15 lat pracuje w Polskim Związku Niewidomych. Jest twórcą alfabetu dotykowego (punktowego) używanego przez głuchoniewidomych, czynnie uprawia turystykę górską.

Kolejna wyróżniona to **Małgorzata Kubela**, prezes Stowarzyszenia Rodzin Osób Niepełnosprawnych „Nadzieja” z Rudy Śl. Matka dwójki niepełnosprawnych dzieci z zespołem Biedla (zaburzenia przemiany materii, problemy ze wzrokiem i skórą, ograniczenie możliwości umysłowych) znajduje czas na realizację projektów i szkoleń dla rodzin osób niepełnosprawnych i ich samych, m.in. z zakresu muzyko- i hipoterapii. Laureatka nagrody ministra pracy za zaangażowanie w dziedzinie polityki społecznej.

Romuald Roczeń to niewidomy biznesmen, który prowadzi własną firmę, ponadto działacz społeczny. Jest też pieśniarzem – „Chłodnia” to jego debiutancka płyta z 2003 roku – nagradzany na wielu festiwalach, m.in. piosenki żeglarskiej w Krakowie. Nic w tym dziwnego – jest również zapalonym żeglarzem, a w 2006 r. zorganizował na „Zawiszy Czarnym” pierwszy rejs dla osób niewidomych.

Laureatką konkursu – „Człowiekiem bez Barier” roku 2006 okazała się **Paulina Zales** – piosenkarka, autorka tekstów i kompozytorka, której kunszt wokalny uczestnicy Gali mogli docenić na jej wcześniejszym recitalu. Mimo postępującego zaniku mięśni studiuje w Łodzi kulturoznawstwo, uczestnicząca i laureatka licznych festiwali, w tym zagranicznych, współpracuje z uznanymi artystami, m.in. z Jackiem Cyganem. Za swój największy sukces uważa zwycięstwo w programie „Szansa na sukces”.

Paulinie, laureatom i wszystkim uczestnikom plebiscytu „Człowiek bez Barier” serdecznie gratulujemy. Wierzymy, że ich postawa życiowa będzie wzorem i inspiracją dla wielu innych, nie tak aktywnych, osób niepełnosprawnych. Bo o to przecież chodzi.

Jotka
fot. ina-press

- ★ Biblioteka Śląska na **otwarcie wystawy prac „Twórcy Twórcowni – Pokaz II”**, 7 listopada w Małej Galerii Działu Integracyjno-Biblioterapeutycznego Biblioteki Śląskiej w Katowicach.
- ★ Przewodniczący na **posiedzenie Krajowej Rady Zatrudnienia Osób Niepełnosprawnych**, 9 listopada w siedzibie POPON w Warszawie.
- ★ Rada Nadzorcza i Zarząd Międzywojewódzkiej Usługowo-Produkcyjnej Spółdzielni Inwalidów w Olsztynie na **obchody jubileuszu 55-lecia działalności MUPSI**, 10 listopada w Restauracji Przyszań w Olsztynie.
- ★ Centrum Informacji Obywatelskiej na **konferencję prasową, na której przedstawiony zostanie werdykt Kapituły Konkursu Pro Publico Bono na Najlepsze Dzieło Obywatelskie roku 2006 oraz Galę Finałową Konkursu**, 11 listopada w Teatrze im. J. Słowackiego w Krakowie.
- ★ Kierownictwo Spółdzielni Wielspin, niemieckiej organizacji LAG WfbM oraz Stowarzyszenia Bratek na **Finałowy Koncert Zespołów biorących udział w I Europejskim i XIII Polsko-Niemieckim Przeglądzie Zespołów Wokalno-Instrumentalnych Osób Niepełnosprawnych Intelaktualnie**, 10 listopada w Auli Politechniki Poznańskiej.
- ★ Zarząd Okręgu Śląskiego PZN na **uroczyste obchody jubileuszu 55 rocznicy działalności Związku oraz 60 rocznicy zjednoczenia ruchu osób niewidomych**, 13 listopada w Teatrze Rozrywki w Chorzowie.
- ★ Miejska Biblioteka Publiczna w Katowicach na **spotkanie jubileuszowe z okazji 20-lecia Oddziału Książki Mówionej MBP**, 14 listopada w Filii nr 32 Biblioteki w Katowicach-Ligocie.
- ★ Muzeum Żup Krakowskich w Wieliczce i Fundacja Sztuki Osób Niepełnosprawnych na **uroczyste otwarcie odrestaurowanej Komory Maria Teresa III w podziemnej ekspozycji Muzeum oraz wernisaż wystawy „Wieliczka i Kalwaria Zebrzydowska w malarstwie artystów niepełnosprawnych”**, 17 listopada.
- ★ Spółdzielnia MUSI w Krakowie na **uroczyste obchody jubileuszu 60-lecia Spółdzielni**, 17 listopada w Restauracji Pegaz w Krakowie.
- ★ Fundacja Ochrony Zdrowia Inwalidów na **seminarium oraz uroczystość jubileuszową z okazji 15-lecia działalności FOZI**, 22-24 listopada w Centrum Rehabilitacji i Rekreacji Jubilat w Wiśle.
- ★ Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej na **briefing minister Anny Kalaty poświęcony rozmiarom pomocy rodzinom katastrofy w Kopalni Halemba**, 22 listopada oraz na **temat Otwartych Funduszy Emerytalnych**, 30 listopada w siedzibie MPiPS w Warszawie.
- ★ Stowarzyszenie START w Katowicach na **XII Integracyjny Turniej w wyciskaniu sztangi leżąc**, 25 listopada w Salezjańskim Ośrodku Edukacyjnym w Reptach Śl. oraz na **ligowy mecz koszykówki na wózkach**, 25-26 listopada w hali Stadionu Śląskiego w Chorzowie.
- ★ Fundacja Sztuki Osób Niepełnosprawnych na **uroczyste rozstrzygnięcie XIII Ogólnopolskiego Konkursu Literackiego dla osób niepełnosprawnych, połączone z promocją okolicznościowych wydawnictw i otwarciem zbiorowej wystawy malarstwa**, 28 listopada w Galerii „Kotłownia” w Krakowie oraz na **wernisaż wystawy prac plastycznych uczestników WTZ z Proszówek k. Bochni**, 29 listopada w Galerii „Stańczyk” w Krakowie.
- ★ Stowarzyszenie Osób Niepełnosprawnych i MDK w Lublińcu na **wernisaż VIII Wystawy Twórczości Osób Niepełnosprawnych**, 28 listopada w siedzibie MDK.
- ★ Śląski Oddział KIG-R na **spotkanie szkoleniowo-integracyjne członków**, 30 listopada – 1 grudnia w OWS Turnia w Wiśle-Jarzębatej.
- ★ Organizatorzy na **uroczystość z okazji Światowego Dnia Osób Niepełnosprawnych i Międzynarodowego Dnia Wolontariusza**, 30 listopada w Miejskim Centrum Kultury w Mysłowicach.

Wzornictwo dla niewidomych i niedowidzących

Szacuje się, że w każdym społeczeństwie ok. 4-8 proc. ludzi ma problemy ze wzrokiem. Oznacza to, że około 2 mln mieszkańców Polski ma słaby wzrok, niedowidzi albo wręcz nie widzi. Na ten rzadko dostrzegany problem społeczny zwróciła uwagę wystawa „Design for the dark” („Wzornictwo dla niewidomych i niedowidzących”), która we wrześniu i październiku 2006 r. miała miejsce w Śląskim Zamku Sztuki i Przedsiębiorczości w Cieszynie.



W ten unikalny projekt zrealizowany w Czechach w 2004 roku zaangażowały się szkoły związane z wzornictwem w Czechach i na Słowacji, które podjęły współpracę z producentami oraz środowiskiem osób z dysfunkcją wzroku. Osoby te uczestniczyły w procesie powstawania zaprezentowanych 84

produktów od początku do końca, dokonując również ich wyboru. Dzięki tej bezprecedensowej formule udało się stworzyć produkty spójne z potrzebami osób niewidomych i niedowidzących, a także uwrażliwić młodych projektantów na potrzeby tej grupy społecznej.

Podkreślić należy, że objekty te zostały stworzone zgodnie z zasadami projektowania uniwersalnego, są zatem – ze względu na swoją ergonomie – przeznaczone dla wszystkich. Dlatego też na wystawie „Design for the dark” znalazły się przedmioty powszechnego użytku, jak sprzęt gospodarstwa domowego, budziki, naczynia, gry, łamigłówek itp.

Wśród zaprezentowanych produktów zwracało uwagę proste urządzenie do zewnętrznej kontroli poziomu nalewanej cieczy, które zapobiega nie tylko jej przelaniu się z naczynia, ale również poparzeniu. W tym celu można też użyć elementów elektronicznych, wówczas po napełnieniu naczynia dożądanego poziomu zaczyna ono dzwonić – to jednak rozwiązanie bardziej skomplikowane i droższe.

Ciekawe rozwiązania zastosowano w konstrukcji zegara przeznaczonego dla osób głuchoniewidomych, w którym godziny i minuty można „odczytać” dotykiem, określają je bowiem uwypuklające się zapadki.

Prosty, ale skuteczny sposób zastosowano w nożach i skrobakach produkowanych przez firmę Tescoma – trzonki w bardzo kontrastowych kolorach, co bardzo ułatwia ich rozpoznanie przez osoby niedowidzące.

Z kolei w szachach pola białe i czarne wykonano z różną fakturą, umożliwiającą ich dotykowe rozpoznanie, a mocowanie figur uniemożliwia ich przypadkowe przewrócenie podczas badania ich pozycji na szachownicy przez niewidomego.

Tę samą lecz jeszcze bardziej zróżnicowaną fakturę zastosowano w grze dla dzieci niewidomych – rodzaju puzzli, które można układać w dowolnej, żądanej konfiguracji. Ta gra ma dodatkowo funkcję szkolącą – doskonalenie zmysłu dotyku, by móc w przyszłości z jego pomocą rozpoznawać najdrobniejsze elementy.

Nie sposób opisać wszystkich produktów zaprezentowanych na tej interesującej ekspozycji, dodać do nich koniecznie należy plany obiektów użyteczności publicznej wykonane przy użyciu elementów wypukłych, którymi oznaczono poszczególne biura, toalety damskie i męskie i inne pomieszczenia, co zdecydowanie ułatwia osobom z dysfunkcją wzroku poruszanie się po nich.

Przed Cieszynem wystawa eksponowana była w Pradze, Nowym Jorku, Budapeszcie i Bratysławie, w najbliższym czasie powędruje do Holandii, a stamtąd do Londynu. Jej kuratorem była dr Lenka Žižkova z Design Centrum Republiki Czeskiej.

Otwarcie wystawy w Cieszynie towarzyszyła konferencja „Projektowanie dla osób niepełnosprawnych”, której celem była prezentacja najlepszych rozwiązań przestrzeni publicznej dostosowanej dla tych osób, możliwości dofinansowania przedsiębiorstw wdrażających innowacyjne produkty, bądź zatrudniających osoby niepełnosprawne. Interesujący wykład na temat oznakowania dróg ewakuacyjnych (np. z metra) dla osób niewidomych wygłosił na niej Markus Haas z Freiraum European Institute for Design and Disability w Austrii.

Oprac. Stan
fot. ina-press

Muzyka, śpiew, taniec

Artyści niepełnosprawni z Anglii, Niemiec i Polski zaprezentowali w piątek, 10 listopada, w auli Politechniki Poznańskiej przy ulicy Piotrowo, swoje wcale niemałe możliwości wokalne i muzyczne, a zarazem rezultaty swojej wytrwałej pracy pod kierunkiem opiekunów i terapeutów.

Były też pantomima, widowiska teatralne, popisy taneczne; wystąpiło blisko 250 artystów, w tym około 130 z Niemiec i 12 z Wielkiej Brytanii. Widownia towarzyszyła im nieustającym aplauzem, wspólnie też odśpiewano hymn zjednoczonej Europy. Całość prowadził, jak zawsze od wielu już lat, aktor Teatru Nowego w Poznaniu Zbigniew Grochal.

Był to koncert finałowy I Europejskiego i zarazem XIII Polsko-Niemieckiego Przeglądu Zespołów Wokalno-Instrumentalnych Osób Niepełnosprawnych. Jak zawsze od trzynastu już lat Przegląd odbył się w Ośrodku Rehabilitacyjno-Wypoczynkowym „Wielspin” w Wągrowcu. Jej organizatorami byli: Wielkopolskie Zaplecze Rehabilitacyjno-Techniczne Spółdzielni Inwalidów „Wielspin” w Poznaniu, Stowarzyszenie Centrum Wspomagania i Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych „Bratek”, a ze strony niemieckiej Porozumienie Zakładów Pracy dla Niepełnosprawnych (Landes Arbeit Gemeinschaft) Dolnej Saksonii. W tym roku, oprócz osób niepełnosprawnych z Niemiec oraz z Wielkopolski, do Wągrowca przyjechali na przegląd także niepełnosprawni artyści z Coventry w Anglii, podopieczni tamtejszej organizacji pozarządowej Coventry Mind. W ośrodku „Wielspinu” wszyscy wzięli udział w siedmiodniowych warsztatach artystycznych, których zwieńczeniem był właśnie finałowy koncert.



Wystąpiły na nim następujące zespoły oraz indywidualni artyści niepełnosprawni z Polski: Iwona Majewska z ZAZ w Gołaszewie, Kamil Doniec i Sylwia Krystkowiak ze Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Wągrowcu, zespół „Przystań” z WTZ „Ognik” w Poznaniu, zespół Warsztatów „Pawełek” w Owińskach, zespoły WTZ i ZAZ w Słupcy oraz Zespół Wokalno-Ceramiczny WTZ w Zagórowie. Z Niemiec wystąpiły: grupa wokально-instrumentalna z Celle, zespół Bigbend z Osnabrück, zespoły taneczne z Pestalozzi i Dobertin, pantomima z Braunschweigu i Teatr Muzyczny „Ballini” z Hannoveru. Anglię reprezentowała grupa instrumentalno-wokalna z Coventry.

Przegląd współfinansowali Regionalny Ośrodek Polityki Społecznej i Miejski Ośrodek Pomocy Rodzinie w Poznaniu.

– Przegląd Zespołów Wokalno-Instrumentalnych z roku na rok się rozrasta – powiedział Zdzisław Bączkiewicz, prezes „Wielspinu”. – Coraz wyższy jest jego poziom artystyczny, jak również przybywa uczestników. W ubiegłym roku było ich 200, w tym – już prawie 250. Przybyli także uczestnicy z Anglii. Już dziś możemy powiedzieć, że nasza impreza artystyczna osób niepełnosprawnych jest największa i niepowtarzalna w skali europejskiej. Chcielibyśmy ją nadal rozwijać, zwiększając liczbę uczestników i zapraszając do udziału przedstawicieli innych krajów. Bardzo zainteresowane uczestnictwem w naszym Przeglądzie są m.in. kraje Europy Wschodniej i Południowej. Niestety, musimy odmawiać, na przeszkodzie stoi prozaiczny brak pieniędzy. Z ogromną satysfakcją przyjmowaliśmy opinie zagranicznych uczestników, że impreza była bardzo dobrze przygotowana od strony organizacyjnej i programowej.

mb

fot. Marcin Bajerowicz

Ekspresja ciszy



Cisza, mocny rzut, słychać toczącą się (i dzwoniącą!) bardzo szybko piłkę, odgłos uderzenia w napięte i rozciągnięte ciała, zagrządzające – bardzo skutecznie – światło bramki.

To mecz goalballa – piłki dla niewidomych, gry pasjonującej, pełnej ekspresji i poświęcenia zawodników. Wyzwała ogromne emocje. Może dlatego, że trzeba powściągać głośne reakcje, by zawodnicy mogli słyszeć toczącą się piłkę, bo przecież jej nie widzą. Wszystko na boisku dzieje się bardzo szybko, wszyscy też mają jednakowe szanse grając w „ślepych” goglach uniemożliwiających nawet śladowe widzenie.

W turnieju Mistrzostw Polski w Goalballu rozegranym w marcu br. w Lublinie bezkonkurencyjni byli gospodarze. W finałowym turnieju rozegranym w Katowicach w dniach 11-12 listopada o prymat walczyły te same zespoły i trzeba przyznać, że mecz był bardzo zacięty.

Ponownie wygrali lublinianie, jednak to właśnie Ślązacy okazali się jedynymi zawodnikami, którzy byli w stanie stawić im czoła, rozdzielając w końcowej klasyfikacji dwa zespoły z Lublina.

Boisko o wymiarach 18 m na 9 m posiada dwie bramki o wysokości 1,30 m i szerokości 9 m jest podzielone na sześć stref: obrony,

rzutów i strefy neutralne. Poszczególne sektory boiska są wyklejone wypukłymi taśmami, co umożliwia dotykającym je zawodnikom orientację, gdzie się znajdują. Mecz trwa dwa razy po 10 minut (z 5-minutową przerwą), drużyny liczą sześciu zawodników – na boisku obecnych jest trzech – piłka waży 1,25 kg. Po uderzeniu musi mieć ona kontakt z podłożem – raz w strefie obrony lub ataku i raz w strefie neutralnej, maksymalnie 6 m od bramki przeciwnej drużyny. Jeśli zabraknie tego kontaktu sędzia dyktuje rzut karny, który odbywa się w kompletnej ciszy – doping publiczności dozwolony jest dopiero po oddaniu rzutu.

Warto przypomnieć, że goalball jest grą znaną już od 1976 roku, tj. od pierwszych mistrzostw świata w Austrii. Wcześniej gra w piłkę dźwiękową – toarball miała nieco inne zasady. Przede wszystkim piłka prześlizgiwała się pod sznurkami



z dzwoneczkami rozwieszonymi w poprzek boiska. Nie mogła przeskakiwać ponad nimi. Obecnie goalball jest dyscypliną paraolimpijską. Największym osiągnięciem polskiej ekipy było siódme miejsce na mistrzostwach Europy w 1997 r. w Szwecji. Najsilniejszymi drużynami w Polsce wciąż są ekipy z Lublina (obecnie dwie)



prowadzone przez trenera kadry Józefa Krzaka, a konkurują z nimi zespoły z Katowic i Wrocławia.

– Kiedyś tych drużyn było więcej – powiedział Wojciech Marek, który od 11 lat pracuje z niewidomymi i niedowidzącymi zawodnikami, opiekun goalballa z ramienia PZSN START. – Była np. drużyna z Warszawy, były również z Olsztyna, Poznania... Jest tych drużyn coraz mniej. Od czterech lat rozgrywana jest

Zwykle na zakończenie turnieju – obok najlepszego strzelca i obrońcy – wybierany jest najwszechstronniejszy zawodnik. W tym roku został nim Piotr Szymala, zawodnik i jednocześnie trener drużyny z Katowic.

– Goalball uprawiam już sześć lat i godzę obowiązki sportowe ze studiami, ponieważ jestem na czwartym roku wychowania fizycznego w AWF i w studium masażu – powiedział Piotr Szymala. – Trenuję dwa razy w tygodniu po dwie godziny, a przed zawodami biorę oczywiście

wyrobić – podsumowuje.

W tegorocznym finale Mistrzostw Polski wzięło udział 7 drużyn. Obok dwu silnych drużyn z Lublina i depreczającej im po piętach ekipy z Katowic w szranki stanęły drużyny z Suwałk, Białegostoku, Wrocławia i Bierutowa.

– Generalnie sytuacja w tabeli po tym turnieju się nie zmieniła – mówi Henryk Pięta, prezes Stowarzyszenia START w Katowicach, który zorganizował zawody.

zdobył tytuł króla strzelców mistrzostw, tj. wszystkich trzech turniejów. W zespole Katowic nastąpiło odmłodzenie ekipy, planuje się ponadto stworzyć drugą drużynę, która weźmie udział w rozgrywkach w następnym turnieju – poinformował H. Pięta.

Wbrew wyrażanym wcześniej obawom dobrze to wróży rozwojowi tej elitarniej dyscypliny sportu, a podsumowaniem i puentą prezentowanych opinii niech będą słowa Piotra Szymali: – Goalball oprócz możliwości wyjazdów i prezentowania swoich umiejętności w Polsce i na świecie daje nam przede wszystkim ogromną satysfakcję.

Iwona Kucharska
fot. ina-press



spartakiada, aby zachęcić młodzież do uprawiania tej dyscypliny sportowej. Miejmy nadzieję, że ona się jednak rozwinie. Mamy przeszkoloną, wykwalifikowaną kadre, która uczestniczy w specjalistycznych szkoleniach, również zagranicznych – zapewnił W. Marek. Szczególnie wysoko ocenił profesjonalizm trenerów Józefa Krzaka i Roberta Prażmo, którzy wielokrotnie już uczestniczyli w międzynarodowych turniejach, jak również w kursach szkoleniowych dla sędziów międzynarodowych.

Wyniki końcowe mistrzostw Polski

1. Start Lublin I (52 pkt.)
2. Start Katowice (42 pkt.)
3. Start Lublin II (28 pkt.)
4. Bierutów (28 pkt.)
5. Start Suwałki (17 pkt.)
6. Start Białystok (10 pkt.)
7. Start Wrocław (7 pkt.)



udział w obozach treningowych. Goalball wymaga z jednej strony siły, szybkości, a z drugiej ogromnego refleksu – i te dwie umiejętności trzeba sobie na treningach

– Potwierdzono w zasadzie już wcześniej zdobyte lokaty: pierwsze miejsce Lublin, drugie Katowice, trzecie miejsce Lublin – drugi zespół. Zawodnik START-u z Katowic – Piotr Szymala





Na szosie wszyscy są równi

Chłodny październikowy poranek powitał uczestników XII Integracyjnego Rajdu Samochodowego KAROLINKA, zorganizowanego przez Automobilklub Śląski w Katowicach pod patronatem Piotra Uszoka, prezydenta Katowic. Rajd ten, na który przybyły załogi z całej Polski – m.in. z Poznania, Opola, Warszawy, Lublina, Rzeszowa i Tarnowa – był równocześnie piątą rundą Turystyczno-Nawigacyjnych Mistrzostw Polski Osób Niepełnosprawnych.



Chłód nie odebrał humoru ani wigoru uczestnikom, których powitał prezydent Piotr Uszok uznając to przedsięwzięcie za cenną inicjatywę zarówno w wymiarze sportowym, jak też integracyjnym i poznawczym.

Dobrych wyników i szczęśliwej jazdy życzyli rajdowcom również Stanisław Reterski, wiceprezes Zarządu Głównego Polskiego Związku Motorowego oraz Henryk Piechel, prezes Zarządu Okręgu PZMot w Katowicach i Automobilklubu Śląskiego.

Potem już tylko próba sprawności samochodu i załogi i... w drogę!

Pasjonaci sportów samochodowych zjechali na Śląsk celem sprawdzenia się, doskonalenia techniki jazdy, umiejętności czytania mapy i wskazówek zawartych w dostarczonych materiałach, chodziło też o spotkanie się i wymianę poglądów w gronie ludzi, których pasjonują te same sprawy.

Uczestnicy rajdu mieli również możliwość zapoznania się z programem „Mobility” zainicjowanym przez Toyotę Motor Poland ułatwiającym dostosowanie i zakup samochodów tej marki przez osoby niepełnosprawne.

Rajd KAROLINKA miał charakter integracyjny, bowiem na szosie wszyscy są równi, nie wiadomo i nie ma to znaczenia czy „za kółkiem” siedzi osoba w pełni, czy nie w pełni sprawna, wszystkich też obowiązują te same zasady ruchu drogowego.

O szczegóły techniczne dotyczące przebiegu tych zawodów spytałem **Sonię Osiecką**, komandora rajdu, która pełni funkcję przewodniczącej Podkomisji Osób Niepełnosprawnych przy Głównej Komisji Sportów Popularnych i Turystyki PZMot.

– Jakie zasady określają przebieg rajdu i obowiązki jego uczestników?

– Rajd „Karolinka” jest również rundą mistrzostw Polski w związku z czym obowiązujący jest regulamin tych zawodów. Uczestnicy muszą zatem pokonać dwa odcinki o długości 30 i 51 km, z których pierwszy ma czas przejazdu określony na 90 min, a drugi na 120 min.

Limit spóźnień na dwa odcinki wynosi 60 min. Są one zakodowane, zatem należy je odkodować, przejechać, zdobywając punkty kontroli przejazdu, czyli miejsca, w których się sprawdza, czy trasa została odpowiednio odkodowana i przejechana.

– Co to znaczy odkodować?

– Obowiązuje kodyfikator nawigacyjny. Odcinek do przejechania jest zapisany m.in. w postaci strzałek, azymutów, map i map ślepych – to takie techniczne określniki związane z nawigacją, a pomagające w odczytaniu odcinka i jego prawidłowym przejechaniu. Ponadto – ponieważ jest to impreza turystyczno-nawigacyjna zależy nam by jej uczestnicy poznali teren, po którym jeżdżą. Mają więc oni możliwość poznania miejsc atrakcyjnych turystycznie, których – wbrew obiegowym opiniom – wcale w Katowicach nie brakuje. Będą – dla przykładu – w Nikiszowcu, perelce architektonicznej z początku XX wieku, która obrazuje ówczesny kształt architektoniczny osiedli górniczych, który zachwyił i zdumiewał uczestników poprzednich rajdów.

– Ponadto każde miejsce ma swoją specyfikę z punktu widzenia użytkownika dróg...

– To jasne, tutaj uczą się po prostu jeździć na Śląsku, gdzie w centrum Katowic mogą zmierzyć się nie tylko ze 100-letnim układem urbanistycznym, ale licznymi nowoczesnymi drogami szybkiego ruchu, które – momentami – się przeplatają. To naprawdę dobra szkoła jazdy.

– Czy rajd wygrywa ten, kto pierwszy przyjedzie? Co brane jest pod uwagę przy ocenie dokonań uczestników?

– Niekoniecznie pierwszy. Wygrywa ten, kto ma najmniej punktów karnych. Należy bezwzględnie

pilnować limitów czasowych wyznaczonych na poszczególne odcinki. Ich przekroczenie – łącznie z limitem spóźnień – powoduje otrzymanie takiej liczby punktów karnych, które praktycznie eliminują załogę otrzymującą je. Czas przejazdu odcinka powinien zatem mieścić się w limicie określonym przez organizatora.

– Za co można jeszcze dostać punkty karne?

– Za nieprzejechanie koło miejsca określonego jako punkt kontroli przejazdu, za brak pieczętki tego punktu, niezaliczenie na trasie jakiegoś punktu określonego przez organizatora...

– Czy nieprzestrzeganie przepisów ruchu drogowego, np. niezatrzymanie się na znaku „stop”, również jest karane?

– Ależ oczywiście! My nie mamy zamkniętych tras i wszystko dzieje się w normalnym ruchu drogowym, jego zasady bezwzględnie obowiązują. Dla przykładu: jeśli załoga przekroczy dopuszczalną w danym terenie prędkość i zostanie to potwierdzone radarem – otrzymuje punkty karne w ilości odpowiadającej wielkości przekroczenia w kilometrach. A za mandat – w przypadku drastycznych wykroczeń drogowych – może zostać nawet wykluczona z rajdu.

(rhr)

fot. ina-press



Integracyjna eskapada jeleniogórskich inwalidów

Przez rok Leszek Karbowski, prezes jeleniogórskiego Oddziału PTWK szukał sponsorów, żeby w dniach od 2 do 13 października br. autokar ze znakiem inwalidzkim pokonał 5300 km, docierając do Turcji nad Morzem Egejskim, a potem do Stambułu. Tak po raz ósmy zrealizowało się jego marzenie, by niepełnosprawni wraz z opiekunami odbyli integracyjną wycieczkę, zrównując się w swojej potrzebie poznawania świata i doświadczenia niezwykłych przeżyć z ludźmi zdrowymi, którzy nie muszą pokonywać żadnych barier. Rok temu trasa prowadziła do krajów Beneluksu, dwa lata temu – do Grecji, trzy lata temu – do Hiszpanii, a teraz – do tego regionu świata, gdzie ponoć znajdował się biblijny raj.

Na tropach Aleksandra Wielkiego i w legendarnej Troi

Cieśninę Dardanele znali uczestnicy wyprawy z historii. Tędy Aleksander Wielki przeprowadził się na podbój Azji, tu kierowali się ci, którzy chcieli zdominować Europę. Teraz, drugiego dnia podróży, przejechawszy Czechy, Słowację, Węgry, Serbię (gdzie koło Nowego Sadu zatrzymali się na nocleg) i Bułgarię, przed północą dotarli do Dardaneli, widząc po drugiej stronie cieśniny migoczące światła drugiego kontynentu. Od brzegu Azji Mniejszej dzielili ich półgodzinny dystans, który mieli pokonać olbrzymim promem, z autokarem jeleniogórskiego PKS-Tour ulokowanym między wielkimi tirami. Tak zaczynała się ich eskapada w czasie i przestrzeni, gdyż

podróżnicy stanęli na ziemi homeryckiej Troi, zobaczyli Pergamon i Efez, utrwalony na kartach Nowego Testamentu, przejechali Anatolię i znaleźli się w dwudziestomilionowym, jak powiedział turecki przewodnik koło Hagia Sofii, a piętnastomilionowym, jak informowała pani pilot tej wyprawy, dawnym Bizancjum.

Teraz jednak spokojnie po pierwszej w nocy dopłynęli promem do Cannakale w Turcji, gdzie czekał na nich wygodny, upragniony nocleg w hotelu. Po wyborzym śniadaniu był czas na spacer i uczestnicy wyprawy mogli zobaczyć cieśninę za dnia stwierdzając, że miasto, w którym się obudzili, położone jest w malowniczej zatoczce, a na nadmorskim bulwarze stoi kopia Konia Trojańskiego, który „zagrał” w amerykańskiej superprodukcji filmowej o wojnie, która przeszła do legendy. Potwierdziły ją badania archeologiczne i historyczne dociekania. Niebawem dotarli też do samej Troi, utrwalając na fotografiach i kamerami ruiny miasta Priama, zwiedzając działające tutaj muzeum i napawając się piękną pogodą.

Jeszcze tego samego dnia zwiedzili ruiny Pergamonu, starożytnego miasta położonego na wzniesieniu, górującym teraz nad miastem



Hagia Sofia

Bergamo. Podziwiali też ruiny świątyń, teatr, wkomponowany w zbocze góry, zatrzymali się koło drzewa oliwnego, na którym bieleją setki, jeśli nie tysiące białych tasiemek, chusteczek i foliowych taśm. Zostawili je turyści z westchnieniem o spełnienie pragnień.

Wieczorem grupa dociera do Kusadasi nad Morzem Egejskim. Tu w wygodnych, przestronnych pokojach z balkonami i widokiem na morze jeleniogórzanie mają zagwarantowane cztery noclegi. Dwa dni spędzają na odpoczynku, pływając się w ciepłym morzu, robiąc drobne zakupy i przysiadając w kafejkach. O tej porze, kiedy ruch turystyczny zamiera i wszystko tanieje, można sobie pozwolić na drobne ekstrawagancje.

Śladami Matki Bożej i św. Jana

Piątego dnia podróży autokar powioził grupę do Panayak Kapulu na wysokości ponad pół tysiąca metrów, gdzie znajduje się Maryamana, dom Marii. Jadąc tam można było zobaczyć ślady pożaru, który niedawno strawił tę okolicę. Ze zwęglonego podłoża wyrastały огоłoczone pnie drzew oliwnych, teraz cięte i zwożone na dół przy pomocy osiołków. Przy tej pracy zatrudnionych było więcej kobiet niż mężczyzn, podobnie zresztą, jak przy zbiorze bawełny. Natomiast w nadmorskich kurortach w recepcjach, w salach restauracyjnych, w barach przeważali mężczyźni, tak jakby w tym kraju piękna pleć była odsuwana od takich miejsc pracy, przy której Turczynki byłyby narażone na awanse turystów.

Autokar został na parkingu, a jeleniogórzanie podążyli dalej pieszo, mijając uzbrojonych żołnierzy, którzy strzegli bezpieczeństwa pielgrzymów. Pilot tej podróży, Wiesława Szpakiewicz uprzedziła, że podróżnicy znajdą się tam, gdzie ostatnie lata życia spędziła Maria, Matka Jezusa, i że odwiedzają to miejsce nie tylko chrześcijanie, ale również muzułmanie, gdyż oddają oni cześć Matce Proroka Chrystusa, który poprzedził ich Mahometta. Muzułmanki wyróżniają się chustami na głowie, ale w tłumie nieprzerwanie



W Pamukkale na wapiennym stoku



Biblioteka Celsusa z początku II wieku

podążającym w stronę kaplicy przeważają Europejczycy i Japończycy. Po obu stronach drogi przekupnie oferują rozmaite pamiątki, a na widok Polaków, których mowę bezbłędnie identyfikują, wyciągają przewodniki w języku polskim. Przy kaplicy jest ołtarz polowy, przy którym kapłan odprawia mszę św. w języku angielskim, a na murze kaplicy widać tablicę informacyjną w naszym ojczystym języku. Z niej Polacy dowiadują się, że „To miejsce jest uważane za miejsce ostatniego pobytu na ziemi Najświętszej Maryi Panny”. Dalej widnieje przypomnienie, że według Ewangelii św. Jana umierający Chrystus powierzył swoją Matkę umiłowanemu uczniowi, a ten wziął ją do siebie.

Po ukrzyżowaniu Mesjasza nastąpiły, jak wynika z Dziejów Apostolskich, prześladowania chrześcijan i to spowodowało, że zarówno św. Paweł, jak i św. Jan postanowili udać się do Azji Mniejszej. Podążyła tam również Maria i w domku na wzgórzu, otoczona opieką Jana, który zamieszkał na sąsiednim wzniesieniu, dokonała tutaj ziemskiego życia. Jak wyglądały ostatnie lata Matki Bożej – opisała w dziewiętnastym stuleciu niemiecka zakonnica Katarzyna Emmerich na podstawie swoich objawień. Wskazała dokładnie miejsce pobytu Marii i opisała miejscowe realia, choć nigdy w Turcji Egejskiej nie była. Dwie ekspedycje archeologów odszukały na podstawie tego opisu wskazane miejsce. Odkryto na nim fundamenty domostwa z I i IV wieku oraz mury z VI stulecia. Teraz mieści się w nich kaplica Matki Bożej.

Kaplica jest nieduża i mroczna. Nie wolno fotografować tego wnętrza. Turyści zapalają świece wotywnie i modlą się

w ciszy świadomi, że dane jest im cofnąć się w czasie do źródeł chrześcijaństwa. W niedużym kiosku kupują dewocjonalia i wtapiają się w tłum oczekujący na wodę ze świętego źródła. Ta woda ma przynieść zdrowie, miłość i szczęście.

Następnym etapem zwiedzania jest Efez. Czas nie pozwala, by dotrzeć tam do ruin bazyliki św. Marii, gdzie w 431 r. odbył się III Sobór, na którym ogłoszono, że patronką tej świątyni jest Bożą Rodzicielką.

W Efezie, dawniej bogatym, starożytnym mieście, w którym odślonięto wspaniale zachowane zabytki, można podziwiać mały i wielki teatr, świątynie, łaźnie, bibliotekę, niezliczone kolumny i rzeźby, które dają wyobrażenie o życiu tego miasta w czasach Cesarstwa Rzymskiego.

Potem grupa udaje się do grobu św. Jana. Kiedyś w miejscu, gdzie spoczywają szczątki świętego, wznosiła się okazała bazylika, postawiona dzięki cesarzowi Justynianowi w połowie VI wieku. Grób znajduje się na stoku wzgórza o nazwie Ayasuluk. Ze świątyni niewiele zostało, ale cztery kolumny ograniczają miejsce, pod którym znajduje się grób św. Jana, o czym informuje tablica.

Pora wracać na ostatni nocleg nad Morzem Egejskim i na pożegnalny wieczór na nadmorskim tarasie z turecką kawą i anyżówką, trunkiem, który jest tutejszym specjałem. Tureckie melodie z nagrań płyną na przemian ze szlagierami, które można usłyszeć na każdej dyskotekce w Europie, ale robi się egzotycznie, kiedy w pewnym momencie kelnerzy ruszają w jakiś swój etniczny taniec.

Na wapiennych skałach

Kolejnym etapem podróży jest Pamukkale. W hotelu tłum turystów, a to wskazuje na szczególną atrakcyjność tego miejsca nawet po sezonie. Jeleniogórzanie przyjeżdżają tutaj wieczorem, więc dopiero nazajutrz wyruszą na białą górę. To wapienne, termalne wody spływające po zboczu uformowały ten dziw natury. Góra jest biała. Wchodzi się na nią boso, pokonując wilgotne tarasy. Na niektórych utworzyły się płaskie baseny. Termalna woda spływając z góry po lewej stronie podejścia wyłobliła sobie strumień, przy którym wędrowcy przysiadają, aby pomoczyć nogi w ciepłej wodzie. Na samym szczycie można znaleźć obuwie. Tutaj znajdują się ruiny starożytnego Hierapolis i zbudowane 10 lat temu baseny Kleopatry. Nazwa ta ma dodać im atrakcyjności. Wzdłuż nich wyrosły pawilony ze wszystkim, czego dusza zapagnie, a oczy pań przyciągają sklepiki z biżuterią. Nasi ze zdumieniem patrzą na dziwną kawiarenkę, którą chroni przed deszczem i słońcem jedynie dach. Można więc zobaczyć otomany, a na nich turystów, którzy po zażyciu narkotyków patrzą na świat niewidzącym wzrokiem. Obok stara, tęga kobieta, w chuście i obszernej galabiji siedząc po turecku oferuje rozmaite używki w orientalnych pojemnikach. Nikt z naszych nie daje się skusić.

Hagia Sofia i wodny pałac

Kiedy grupa dociera do Stambułu, przeżywa dreszcz emocji, tym razem mostem (po prawej widać Morze Czarne, po lewej – Morze Marmara) pokonując odległość od azjatyckiej do europejskiej części olbrzymiego miasta z licznymi kopułami meczetów i strzelistymi minaretami. Już przyzwyczaili się podróżnicy z katolickiej Polski, że kilka razy dziennie



Nasza grupa w Bratysławie



Kąpiel nie dla wszystkich...



W Pergamonie

słyszą donośny głos muezina, wzywający do modlitwy z głośników umocowanych na minaretach. Nie widzą jednak nikogo, kto by padał na kolana do modlitwy. Niektórzy wspominają, że w tunezyjskim samolocie steward przykleknął na rozścienionym dywaniku o właściwej porze do modlitwy, podobnie jak kierowca jeepa, który powiózł turystów na safari. Tu może muzułmanie wyznają wiarę w zaciszu domów i w murach meczetów.

Na podróżnikach wszystko w Stambule robi wrażenie: i meczet Sulejmana Wspaniałego, i Hipodrom, i wielki bazar, ale przede wszystkim – Cysterna Yerebatan, inaczej nazywana wodnym pałacem oraz czwarta co do wielkości świątynia świata – Hagia Sofia – kościół Mądrości Bożej.

Do wodnego pałacu schodzi się schodami. Podziemne pomieszczenie robi niesamowite wrażenie. Szeregi podświetlonych kolumn wyrastają z wody, w której pluskają ryby. Jest to widok jak z bajki, choć wewnątrz to nigdy nie było pałacem, tylko olbrzymim zbiornikiem na wodę na wypadek wojny, zarazy czy innej klęski. Zbudowano ją w 532 roku i używano zgodnie z przeznaczeniem do szesnastego stulecia. Teraz jest jedną z wielu atrakcji turystycznych miasta na dwóch kontynentach.

Niedaleko od wodnego pałacu położona jest Hagia Sofia. Pierwszy, drewniany, ale okazały kościół, który stanął w tym miejscu, gdzie teraz wznosi się imponująca budowla, został zbudowany w 360 r. za sprawą cesarza Konstantyna, ale pożar strawił świątynię 44 lata później. Na fundamentach za cesarza Teodozjusza wzniesiono w latach 404-416 następną, ale i ta została zniszczona, a to

na skutek zamieszek, skierowanych w 532 roku przeciw władcy. Hagia Sofia w obecnym kształcie, wzniesiona za cesarza Justyniana, była zbudowana w latach 532-537. W piętnastym stuleciu świątynia została zamieniona na meczet, a znaki wiary chrześcijańskiej – zamalowane. Na szczęście te zabiegi zostały wykonane w taki sposób, że z czasem zdołano odsłonić co cenniejsze mozaiki. Hagia Sofia jest teraz zamieniona na muzeum, ale czuje się tutaj ducha chrześcijaństwa, który emanuje z wizerunków Jezusa, Matki Bożej i świętych oraz cesarzy, którzy przyjęli wiarę.

Ta mroczna i wspaniała świątynia powinna być zwiedzana nie przez kilka godzin, ale co najmniej przez kilka dni. Jeleniogórzanie nie mogli sobie na to pozwolić, bo czekała ich droga powrotna, podczas której znalazł się czas na postój w przygranicznym Edrine z pięknym meczetem, a potem w Sofii i Bratysławie.

W Sofii, mimo wieczornej pory, otwarty był wspaniały sobór Aleksandra Newskiego i można było podziwiać jego wnętrze, a w Bratysławie – po noclegu w bardzo wygodnym i eleganckim hotelu – zwiedzić zamek nad Dunajem i zrobić nareszcie pierwsze wspólne pamiątkowe zdjęcie.

Uczestnictwo w tej wyprawie osób po amputacji kończyn, inwalidów po trepanacji czaszki, chorych dotkniętych stwardnieniem rozsianym oraz innymi

dysfunkcjami, które nie są widoczne dla oczu, wymagała od nich niesłychanego hartu i wytrzymałości, ale pozostali podróżnicy, korzystający z pełnej sprawności, w rozmaitych okolicznościach spieszyli im z pomocą. Wyróżnił się w tym szczególnie Stanisław Potaczek, który opiekę nad żoną wspaniale godził z troską o to, by

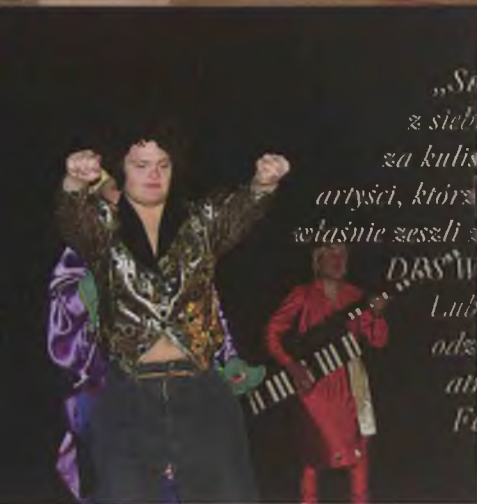


Baseny Kleopatry

Leszek Karbowski, beznogi prezes Oddziału TWK, a zarazem niestrudzony inicjator i realizator (z żoną Anną) dorocznych wycieczek integracyjnych mógł dotrzeć wszędzie, gdzie to było możliwe.

Sponsorem głównym integracyjnej wycieczki do Turcji był PFRON, którego wsparły: PPU PROINVAL SA, Oddział Terenowy PTWK oraz Urząd Miejski w Jeleniej Górze. Organizatorem eskapady było Biuro Podróży AS-TUR w Jeleniej Górze.

Tekst i fot. *Maria Suchecka*



„Super Siostró! Daliśmy z siebie wszystko!” krzyczą za kulisami niepełnosprawni artyści, którzy jeszcze pełni emocji, właśnie zeszli ze sceny. Reprezentują DPS Wielkie Oczy z powiatu Lubaczów, a ich postawa odzwierciedla wspaniałą atmosferę towarzyszącą Festiwalowi w Łęcznej.

Dawanie jest

Celem tego przedsięwzięcia artystycznego jest rozwój społeczny osób niepełnosprawnych. Zajęcia sceniczne pozwalają kształtować ich otwartą postawę wobec świata. Dzięki występom niepełnosprawni stają się odważniejsi, bardziej pewni siebie,

nauczyciel – uczeń, prawdziwą integracją – powiedziała Ludmiła Bogalska z Białego-stoku. – Taka praca jest najprostszym wyrażeniem tego co one czują. Jest to radosny sposób wyrażania siebie. Trzeba tylko pamiętać, aby praca sceniczna była dobrana

do poziomu uczestników, aby była przyjemnością, a nie stresem – powiedziała z kolei siostra Marietta z DPS Wielkie Oczy.

Patronem honorowym oraz gościem Festiwalu była Krystyna Mrugalska – prezes Zarządu Głównego PSO UU w Warszawie. Jej zdaniem to przedsięwzięcie jest doskonałą formą rehabilitacji społecznej, ponieważ pozwala pokazywać potencjał osób niepełnosprawnych oraz – poprzez poczucie sprawstwa – podnosić samoocenę, odwagę, podejmować inicjatywę, przewyżczać i obalać stereotypy tworzone przez prawo, ludzi i społeczeństwo. Tworzy się społeczność (osób niepełnosprawnych, artystów, osób biorących udział w takich imprezach), która jest silna i atrakcyjna, dostrzegalna przez społeczeństwo gotowe do integracji.

Już po raz czternasty niepełnosprawni artyści z całej Polski mieli okazję spotkać się w Łęcznej na Ogólnopolskim Festiwalu Piosenki, Teatru i Plastyki organizowanym przez tamtejsze Koło Polskiego Stowarzyszenia na rzecz Osób z Upośledzeniem Umysłowym. Jego tegoroczne motto brzmiało: „Dawanie jest życiem”. Festiwal odbywał się w dniach 6-8 października 2006 r., a uczestniczyło w nim kilkadziesiąt zespołów, grup teatralnych, solistów z całej Polski oraz z Litwy i Ukrainy.

Był on prawdziwym świętem osób niepełnosprawnych, okazją do zaprezentowania siebie, swoich pasji, talentu, uczuć. Było tu miejsce na prezentacje artystyczne oraz na spotkania z przyjaciółmi, wspólną rozmowę i zabawę. Artyści mieli szansę wystąpić przed wspaniałą publicznością, natomiast instruktorzy mogli doskonalić swój warsztat pracy, metody

i techniki wykorzystywane w zajęciach z grupą oraz konsultować się z fachowcami z dziedzin teatrologii, piosenki, choreografii, plastyki podczas warsztatów i spotkań z jury.

Dzięki otwartej postawie organizatorów zauważalny jest ciągły rozwój imprezy oraz szukanie nowych rozwiązań, czego efektem jest niemalejące zainteresowanie Festiwalem w środowisku artystów niepełnosprawnych. W tegorocznej edycji wzięły udział trzy grupy zagraniczne i międzynarodowe, natomiast przyszłoroczna impreza ma już mieć oficjalnie charakter międzynarodowy. Ważną innowacją ma być również zorganizowanie warsztatów scenicznych towarzyszących Festiwalowi. Takie decyzje powodują, że przegląd w Łęcznej jest wciąż atrakcyjny dla uczestników oraz wzrasta jego poziom artystyczny.



Krystyna Mrugalska (z prawej) oraz Maria Lisiek-Zięba

wierzą we własne siły, pracują nad sobą, dążą do własnego rozwoju. Teatr pozwala im spojrzeć na świat z innej perspektywy, zdobyć nowe umiejętności, doświadczenia, nowych przyjaciół oraz nowe pasje i zainteresowania.

– Teatr daje ogromną radość i satysfakcję, zajęcia sceniczne integrują, rozwijają, a czasem nawet pozwalają rozwiązywać problemy. Pozwalają na nawiązanie innej płaszczyzny pracy z młodymi osobami niepełnosprawnymi, nowe relacje

do integracji.



ŁĘCZNA 2006

życiem

Ogólnopolski Festiwal w Łęcznej jest ważnym wydarzeniem w kalendarzu imprez artystycznych dla osób niepełnosprawnych. Fakt ten podkreślają jego uczestnicy – stali bywalcy jak również nowicjusze. Tym bardziej cieszy jego rozwój oraz przybieranie

nowatorskich form, poszukiwanie coraz ciekawszych rozwiązań i innowacji. Sił organizatorom nie zabraknie, bo – jak podkreśla Maria Lisek-Zięba, główny organizator imprezy – czerpią je od Niego, z Niebios.

Tekst i fot.:

Joanna Zarzycka



NA FESTIWALU NAJLEPIEJ ZAPREZENTOWALI SIĘ:

W kategorii muzyka:

– instrumentalna:

Zespół „Klaps” – Specjalny Ośrodek Szkolno Wychowawczy Białystok

– wokalna:

Grand Prix: Wojciech Szalankiewicz – WTZ Haczów

I miejsce: Zespół „Wir Band” – DPS Wirów

W kategorii teatru:

Zespół „Figiel” – WTZ Janowica PSOUU Łęczna

W kategorii plastyka:

jury przyznało siedem równorzędnych wyróżnień

WERNISAŻ W WIELICZCE

Podziemne wernisaże

O przebiegu siódmego już pleneru w ramach cyklu „Polskie zabytki na liście UNESCO”, który odbywał się na początku września 2006 r. w Kopalni Soli w Wieliczce oraz w Sanktuarium w Kalwarii Zebrzydowskiej informowaliśmy we wrześniowym numerze „NS”.



17 listopada przypadł termin wernisażu prac będących pokłosiem tego pleneru, który w podziemnej ekspozycji Muzeum Żup Krakowskich w Wieliczce zgromadził niemal tłumek oraz przedstawicieli organizatorów: właśnie Muzeum, Fundacji Sztuki Osób Niepełnosprawnych oraz Sanktuarium Bernardynów w Kalwarii Zebrzydowskiej. Okazja też była niecodzienna, bo w tym samym miejscu odbywał się drugi wernisaż – rzeźb w soli i inspirowanych solą Stanisława Anioła, artysty cieszącego się dużym uznaniem w świecie artystycznym. Zaś okolicznością, której towarzyszyły te plenery było oficjalne otwarcie i udostępnienie publiczności, po pracach remontowo-konserwatorskich, komory Maria Teresa III.

Prof. Stanisław Jodłowski, dyrektor Muzeum powitał gości i szczegółowo opowiedział o przebiegu tych prac, autorach projektów adaptacji, ekspertyz i wykonawcach. Koszt remontu, konserwacji i adaptacji tego wyrobiska górniczego został pokryty ze środków własnych Muzeum oraz Urzędu Marszałkowskiego i Małopolskiego Oddziału PFRON. – Komora ta – powiedział prof. Jodłowski – została bowiem wyremontowana z myślą o kontynuacji i rozwoju współpracy z Fundacją Sztuki Osób Niepełnosprawnych i jej artystami, która trwa już osiem lat, za co serdecznie dziękuję.



Helena Maślana, prof. Stanisław Jodłowski i Stanisław Anioł na otwarciu uroczystości



Ewa Hajdukiewicz-Nowak



Mikołaj Milanow

Podziemne wernisaże

Podobne wyrazy wdzięczności za owocną współpracę złożyła Muzeum i innym instytucjom i urzędem Helena Maślana, prezes Fundacji. To dzięki niej FSON mogła zrealizować wiele wartościowych projektów na przestrzeni 15 lat swego istnienia, dzięki którym została uhonorowana nagrodą PRO PUBLICO BONO w kategorii „Dzieła na rzecz Kultury i Dziedzictwa Narodowego”.

Gratulacje z okazji tego prestiżowego wyróżnienia oraz jubileuszu Fundacji złożyła Joanna Kowtun, redaktor naczelna BIFRON – Biuletynu Informacyjnego PFRON. – Osoby niepełnosprawne działające pod egidą Fundacji – powiedziała – zostały w ten sposób uhonorowane za autentyczną sztukę, której są twórcami, a sztuka ta dostrzeżona.

Po dokonaniu oficjalnego otwarcia komory Maria Teresa III i eksponowanych w niej wystaw można już było zająć się kontemplacją dzieł sztuki. A było co podziwiać. Różnorodne techniki plastyczne stosowane przez niepełnosprawnych artystów i zróżnicowana kolorystyka prac stanowiły dobry kontrast dla niemal monochromatycznych rzeźb Stanisława Aniola. Komora zaś, o znacznej kubaturze i znakomitym, nowatorskim oświetleniu okazała się wymarzone miejsce do prezentacji dzieł plastycznych.

G.S.

fot. ina-press, Muzeum Żup Krakowskich



Józef Szczypezyk



Małgorzata Porębska



Skanowanie i opracowanie graficzne na CD-ROM :



ul. Krzemowa 1

62-002 Suchy Las

www.digital-center.pl

biuro@digital-center.pl

tel./fax (0-61) 665 82 72

tel./fax (0-61) 665 82 82

Wszelkie prawa producenta i właściciela zastrzeżone.

Kopiowanie, wypożyczenie, oraz publiczne odtwarzanie w całości lub we fragmentach zabronione.

All rights reserved. Unauthorized copying, reproduction, lending, public performance and broadcasting of the whole or fragments prohibited.